Nr. 92. We Lwowie, Czwartek dnia 9. Marca 1871. Rok X

Wychodzi codziennie 2 razy, o godz. 7. rano, i o 4. popoł. wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne rano.

Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 centów
miesięcznie . . . 1 „ 30 „

Z przesyłką pocztową:
w państwie Austrjackiem . 5 złr. — ct.
do Prus i Rzeszy niemieckiej 4 talary 15 sgr.
„ Szwecji i Danii . . . . 6 „
„ Francji i Anglii . . . . 23 franków
„ Włoch . . . . . 25 „
„ Belgji i Szwajcarji . . . 18 „
„ Turcji i księstw Naddun. 17 „

Kwartalnie

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:

We LWOWIE: Bióro Administracji „Gazety Narodowej“ przy ulicy Nowej, pod liczbą 291. W KRAKOWIE: Księgarnia Józefa Czecha w rynku. W PARYŻU: na całą Francję i Anglię jedynie p. pułkownik Raczkowski, rue du pont de Ledi Nr. 1. W WIEDNIU: p. Haasenstein et Vogler, Neuer Markt Nr. 11. i A. Oppelik, Wollzeile, 22. W FRANKFURCIE: nad MENEM i HAMBURGU: pp. Haasenstein et Vogler.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 centów od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem, oprócz opłaty stęplowej 30 ct. za każdorazowe umieszczenie.

Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.

Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Od Administracji.

Prenumerata na „GAZETĘ NARODOWĄ“ wynosi:

Od 1. do ostatniego marca	1	złr. 70	c.
Kwartalnie	5	„ —	„
Od 1. marca „ czerwca	6	„ 70	„
w miejscu:			
Od 1. do ostatniego marca	1	„ 30	„
Kwartalnie	3	„ 75	„
Od 1. marca „ czerwca	5	„ —	„

Lwów d. 9. marca.

(Mianowanie p. Frankego. — Emigracja dr. Zeissberga. — Deputacja moskalofilska. — Rokowania z Czechami. — Z obozu prusofilów i centralistów.)

Mianowanie p. Frankego, Polaka, ucznia techniki lwowskiej, który później otrzymał od Wydziału krajowego stypendjum dla wykończenia studjów swoich za granicą (w Zurychu), zwyczajnym profesorem mechaniki na technice lwowskiej, jest faktem niemałej wagi, bo wskazuje, że rząd obecny jak postanowił wszechnicę lwowską zamienić zupełnie na polską, taksamo postąpi i z techniką lwowską. Za rządów p. Potockiego już był na ową posadę mianowany p. Stark z akademii górniczej w Leoben, nominacja już była przez cesarza podpisaną, gdy wdała się w tę sprawę delegacja nasza, i przedstawiwszy nowym ministrom, że p. Stark po polsku nie umie, skłoniła ministerjum, iż postanowienie cesarskie zostało cofnięte i pan Franke mianowanym. P. Franke jest zresztą młody, bardzo zdolny i pracowity, z zapałem oddany swemu zawodowi.

Równocześnie donosi *Wiener Ztg.* o przeniesieniu dr. Zeissberga, profesora historji austrjackiej na wszechnicy lwowskiej, do Inszpruku. Powoli zatem faktycznie trs i wszechnica nasza piętno niewoli niemieckiej.

Nadworny *Stary Fremdbl.* pisze: „W tych dniach minister prezydent przyjmował deputację ruską. I z tym faktem powiązano pogłoski, które mianowicie Polaków miały niepokoić. A wszakże cała recepcja skończyła się na wzajemnych grzecznościach. Deputacja oświadczyła, że się zgadza z programem hr. Hohenwarta, i wita rząd z zaufaniem, które to oświadczenia hr. Hohenwart musiał oczywiście przyjąć. Nie wynikał ztąd żaden wcale powód, deputację z jej żądaniami, które zgoła nie były sformułowane, odesłać na jaką pewną drogę.“ Okazuje się ztąd, że hr. Hohenwart nie bez namysłu nie dał sobie odczytać memorjału ks. Pawlikowa i spółki, bo tym sposobem urzędowo nie wie, czego ta spółka żąda. Innego przyjęcia nie mogli się dzisiaj we Wiedniu spodziewać reprezentanci moskalofilstwa; co innego zapewne byłoby, gdyby to była deputacja istotnie ruska.

O konferencjach rządu z Czechami donosi nadworny organ: „Takzwane konferencje z Czechami ograniczały się do dłuższej rozmowy z dr. Riegerem, i fałszem jest, jakoby hr. Larischa (minister finansów w gabinecie Belcredego) używano za pośrednika między obozem deklarantów a rządem. Rozmowa z p. Riegerem nie mogła mieć innego celu, jak tylko wyjaśnienie sytuacji. Określono obustronne stanowisko, oczywiście w zamiarze wyszukania jakich punktów stycznych. Rozumie się też samo przez się, że przytem z góry oświadczono, iż stanowisko deklaracji musi być pominiętem, gdyż tylko konstytucja, i wyłącznie konstytucja może służyć za grunt do pożądanego porozumienia.“

Wiedeńska *Zukunft*, organ słowiański, taksamo jak *Wiener Abp.* zaprzecza, jakoby jakaś deputacja sejmu czeskiego miała z utworzoną *ad hoc* komisją Rady państwa układać się względem ugody z Czechami, zkąd centraliści okropny krzyk podnieśli. Nikt o takiej komisji mięszanej nie myśli, już dlatego, że większość Rady państwa na nią by nie przystała. Dalej donosi *Zukunft*:

„Dr. Rieger przybył w piątek do Wiednia, hr. Clam-Martinitza niema tutaj; nie przybył żaden z przywódzców czeskich, i doniesienie *Pressy* o hurtownej deputacji jest zmyślone. Dr. Rieger miał zaraz w sobotę długie posłuchanie u hr. Hohenwartha, a w niedzielę drugie posłuchanie. Widział się także z innymi ministrami. Bez naruszenia dyskrecji, możemy naszym czytelnikom, z największą uwagą i najgoręszemi nadziejami zajmującym się temi rokowaniami, tyle donieść na pewne, że mimo olbrzymich trudności, przeszkadzających zagodzeniu okropnie zajątrzonych waśni prawnopolitycznych, nie wolno przecie wątpić, że ostatecznie rezultat będzie pomyślny. Obopólne zaufanie, pod którego auspicjami poczęto dzieło olbrzymie, wzmaga się dzisiaj z dniem każdym; cel, do którego się dążyć winno, staje się jaśniejszym, i taksamo drogi do tego celu w coraz wyraźniejszych występują zarysach, okazują się gładszemi i szerszemi, niż dawniej przypuszczano.

„Głównym warunkiem i punktem wyjścia wszelkiej mocji prawnopolitycznej, jest nietykalne utrzymanie prawa konstytucyjnego; ani tu ani tam nikomu się nie śni wstrząsać tem prawem. Pomnożenie doradzców korony przez wciągnięcie mężów zaufania, którzyby interesa pojedyńczych grup krajowych tak u góry jak u dołu reprezentowali, okazuje się coraz pilniejszem i konieczniejszem. Środek ten ułatwiłby bardzo przeprowadzenie reform potrzebnych i zadośćuczynienie lojalnych życzeń krajów, nie ukrócając bynajmniej siły centralnej. Od decyzji w tej sprawie będzie zapewne zależeć los wszystkich dalszych obrad.“

Zarazem zaprzecza *Zukunft*, jakoby p. Smolka przyprowadził do skutku zetknięcie się hr. Hohenwartha z dr. Riegerem, albo był sekundantem Riegera; p. Smolka wie o tych rokowaniach, ale ani powoływał Riegera do Wiednia, ani się do rokowań nie mięszał.

Zakazy obchodów uroczystych na cześć zwycięztw pruskich, zajmują ogromnie pisma centralistyczne. W Villach odbył się obchód, ale bez kapeli wojskowej, którą pułkownik już był pozwolił, i bez oracyj, których zakazano. W Gracu zakazano nawet fakelcugu, który już był pozwolony. W Wiedniu zakazano stowarzyszeniu „niemieckiemu“ wyprawienia bankietu, gdyż urządzanie podobnych festynów sprzeciwia się statutowi tego stowarzyszenia. Wszędzie wniesiono rekursa do namiestnictw, a jak widzimy, interpelowano w Radzie państwa. Dzienniki centralistyczne, które nie są na usługach Bismarka, cieszą się z tych zakazów, i rząd zapewne będzie mógł wykazać że zabraniając tych obchodów, postąpił legalnie. Ale czy postąpił politycznie, to inne pytanie, a to dlatego, że byłoby się przy tej okazji nietylko nie obeszło bez kontrdemonstracji, ale wyszłyby na jaw tendencje pewnych kół i osób, i okazałoby się, jak malutki jest zastęp prusofilów w Austrji. Rządowi nie mogą robić centraliści zarzutów, bo przecie nam ministerjum centralistyczne zabroniło obchodu 300letniej rocznicy unii lubelskiej, i zniosło się z rządem pruskim w tej mierze. Takto wszystko, co przeciw ludom Austrji przedsiębrali centraliści, przeciw nim samym się zwraca.

Urzędowa *Grazer Ztg.* porównuje aranżerów tych obchodów „zwycięztw niemieckich“ z muchami ścierwożerami, które w Austrji znalazły przytułek, i sądzą, że mogą tutaj ulokować swe potomstwo. „Święcenie zwycięztwa niemieckiego w Austrji, podaje imię austrjackie na śmiech. Co znaczy ten zapał dla sprawy obcej, to natrętnictwo, z jakiem pewni ajenci chcą podsunąć festyny i obchody, żadnej podstawy niemające.“

Ale i *Nowa Presse* uważa za potrzebne wycofywać się z tej szkodliwej dla centralistów prusofilskich sprawy. Występuje przeciw zakazom, ale przysięga się, że „nie od niej wyszła pobudka do święcenia zwycięztw nad Dunajem i w Alpach, w których nie dano było nam Austrjakom brać udział. Podzielamy i pojmujemy radość i dumę Niemców austrjackich z świetnej manifestacji przewagi ludu niemieckiego, ale nie pojmujemy, dlaczego Niemcy austrjaccy mają wspólnie obchodzić festyny, do których nas Austrjaków nie zaproszono. Wszak ostrzem miecza wyrzucono nas z Niemiec! Jak długo wielkość Niemiec nie jest naszą wielkością, ich wolność i naszą, tak długo festyny Niemiec, jakkolwiek sympatyzował by z niemi Niemiec austrjacki, nie są festynami naszego ludu.“ A więc *Nowa Presse* i boi się skutków prusofilstwa dla Niemiec austrjackich pod obecnym rządem, i pragnie połączenia z Niemcami. Jest to dość komiczne.

Pisma węgierskie ze wzgardą i z pogróżkami mówią o tych festynach na cześć "rozboju". Przestrzegają centralistów, aby nie igrali z ogniem, bo już dość są odosobnieni i skompromitowani.

Rozbicia w łonie centralistów już nie maskują i obie *Pressy*. Tak np. *Stara Presse* zarzuca starym przywódcom, że skutkiem swej niejedności sprowadzili konstytucję grudniową i reformę wyborczą do upadku, że nie doszli do ugody z Polakami, że nie uwzględniają faktu, iż prawie połowa posłów centralistycznych jest nowych, których zdania także uwzględniać trzeba; że wreszcie niepodobna im liczyć na solidarność z żywiołami wielce konserwatywnemi (centrum) i wielce liberalnemi (skrajna lewica). *Nowa Presse* bez ogródki donosi, że pod przewodnictwem Lassera 35 posłów ze szlachty oderwało się od klubu centralistów, i utworzyło klub osobny, samoistny. Odsyłamy w tym względzie do tego, cośmy wczoraj przepowiadali, i do naszej dzisiejszej korespondencji z Wiednia.

Sprawa regulacji Wisły i Sanu będzie wkrótce wniesioną w Izbie, i wtedy o niej wiadomość podamy. Z odnośnych posiedzeń komisji nie ma nigdzie dokładnego sprawozdania.

Obrachunek z Moskwą.

Z upadkiem Francji przestała istnieć, rzeczby można, Europa, jako społeczność. Dotąd zwykle, jeżeli nie w wojnie to przy zawarciu pokoju neutralne państwa miały wpływ, obecnie Bismark, pewny poparcia Moskwy, ignorował istnienie społeczności europejskiej, zalecając milczenie zatrwożonym o los własny państwom neutralnym. Zwycięzca niedba, co powiedzą zagrożeni jego przewagą, jest mu tylko do dalszych planów potrzebnym car moskiewski, komplementuje więc go i raczy serdecznie czułościami. „Ungar. Lloyd“ zaś nawet pisze, iż według pewnych wiadomości, odebranych z Berlina, mają się zaraz za powrotem Bismarka do stolicy Prus rozpocząć układy z Moskwą na podstawie poczynionych na zjeździe w Ems przyrzeczeń, a których celem ma być podobno rozszerzenie panowania Moskwy nad brzegami południowemi morza Czarnego. Wiadomość ta zbyt jest ogólnikowa, a więc mało nam wyjaśnia, to jednak pewna, iż Prusacy przyznają Moskwie wdzięczność za odniesione z jej może jedynie łaski sukcesa, tak również prasa moskiewska, wyrażająca myśli caratu, rości sobie prawo do wynagrodzeń. Prawdopodobnie więc nastaje chwila obrachunków Prus z Moskwą.

Jakiego rodzaju nastąpi kompenzata między pretendentami do rządzenia Europą, trudno jest dziś przewidywać, okoliczności bowiem dopiero ją uregulować mogą. To jednak pewna, iż publicznie czynione sobie przez władzców Prus i Moskwy owacje, zapowiadają nowe wypadki. Niemcy zaraz ruszyć się nie mogą, bo są zbyt wyniszczone wojną, ale przez zrabowanie Francji nie trudno im przyjdzie uzupełnić niedostatki, przez ten również czas i Moskwa potrzebuje jeszcze pracować nad wzrostem sił swoich, ale że przygotowuje się do czegoś, świadczy pożyczka, jaką świeżo postanowiła zaciągnąć.

Konferencje londyńskie w sprawie czarnomorskiej jeszcze w pracy swej nie daleko postąpiły, tymczasem więc wspierając na nich gabinet berliński Moskwę, da jej możność potrzebnego ugruntowania się na Wschodzie do rozpoczęcia dalszej akcji. Niewątpliwie z pokonania Francji i utraty jej wpływów na Wschodzie Gorczakow korzystać nie zaniedba.

Wspieranie zamiarów jego przez Prusy będzie pewnie częścią nagrody, wypłaconej za oddane w obecnej wojnie usługi. Mówimy częścią, bo Hohenzolerni z caratem dążąc do rozdzielenia między siebie rządów nad Europą, znajdą jeszcze sposobność wspierania się i wyświadczania wzajemnych usług.

W dziennikach moskiewskich podnoszą się znów głosy, iż Austrja „chyląc się od dawna do upadku, stoi już na krańcu zatracenia“. W samej zaś Austrji żywioł pruski najbezczelniej buszować poczyna, otwarcie wypowiadając swą łączność z zwycięzcami. Świadczy to, iż w niedalekiej przyszłości, jeżeli zagrożeni nie wejdą na drogę odrodzenia się, to Prusacy i Moskale uzupełnią dawny swój plan rozbioru monarchii rakuzko-węgierskiej. Dziś już dla łatwiejszego przeprowadzenia swych zamysłów stawią potrzebne do tego podwaliny. W obrachunku więc przyszłych zysków między Moskwą a krzyżactwem zapewne jest zanotowana nietylko sprawa Wschodu, ale i rozdarcie Austrji. Wiedeńscy przeto i peszteńscy mężowie stanu mają obowiązek porzucić politykę ciągłego oglądania się na wolę opatrzności i wejść na drogę czynu, a ta wskaże im potrzebę złączenia się z tymi, co prusko-moskiewską przewagą zagrożeni, pracować są gotowi na jej obalenie.

KORESPONDENCJE GAZETY NARODOWEJ.

Wiedeń dnia 7. marca.

⊙ Nareszcie dzisiejsze dzienniki centralistyczne donoszą o sesji w większości niemieckiej Rady państwa. Pod naczelnictwem Lassera już w przeszłym tygodniu tworzyć się począł klub osobny. Przystąpiło 18 członków, a 4 jeszcze przystąpić ma. Wybrano prezesem Lassera. Zdawało się, że członkowie ci wyłamią się od klubu większości niemieckiej i staną zupełnie osobno. Tymczasem dzisiaj już jest rzeczą pewną, że ci panowie nie porzucają klubu większości wiernokonstytucyjnej, innego programu nie wytwarzają, lecz zgromadzać się mają jedynie w celu, ażeby między sobą się naradzać jak przy obradach całego klubu postępować mają. NB. Podobne schadzki miewają i inne koła centralistycznej większości, miewa skrajna lewica, i miewa koterja czeskich i morawskich Niemców. Koła te przychodziły na zebranie klubu z gotowemi uchwałami, rozdawszy role pomiędzy siebie, a reszta klubu zaskoczona zawsze, bierną odgrywała rolę.

Zaprzeczyć jednak nie można, że z tego wydzielenia się częściowego właścicieli większych i urzędników z klubu centralistycznej większości, przyjść może do zupełnej secesji, gdy sprawy ważniejsze przyjdą pod rozstrzygnięcie Izby. Frakcja ta ma być przeciwną odmówieniu rekruta i odmówieniu podatków, chociaż tak samo jak reszta centralistów dąży do obalenia dzisiejszego ministerstwa. Panowie Giskra *et consortes* mają jeszcze nadzieję uchodzenia ich i przeciągnięcia na swą stronę. Jeżeli im się to nie uda, to w niektórych kwestjach większość centralistów będzie bardzo chwiejna i jeden lub dwa głosy decydować będą na jedną lub drugą stronę. Przybyciem bowiem nowych sześciu centralistów z wyboru własności większej powiększyła się liczba centralistów.

Dodać tu jednak wypada, że owa frakcja 22ch pod prezydjum Lassera, nie jest bynajmniej za rozszerzeniem autonomii krajów, jest podobnie jak cały klub wiernokonstytucyjnych najprzeciwniejszą nadaniu odrębności Galicji. Z owych centralistów austrjackich, z jakich się przed rokiem jeszcze składał klub większości rajcharatowej, pozostali jedynie ci 22 wierni dawnym swym przekonaniom austrjacko niemieckim. Reszta bowiem porzuciła zupełnie swe przekonania austrjackie i stała się czysto niemiecką frakcją, dążącą jedynie do połączenia się z wielką niemiecką ojczyzną.

Krzyk wielki podniosły dzisiejsze dzienniki centraliatyczne przeciwko rządowemu zakazowi obchodów zwycięztw niemieckich. Zakaz ten nastąpił wczoraj. W Wiedniu zakazano bankiety, bo tu w Wiedniu klika prusofilów nie śmiała urządzać obchodu na wolnem miejscu z powodu, iż ludność jest tu przeciw Prusakom przeważnie usposobioną.

Zapewne *Dziennik Polski*, który zapowiedź obchodów zwycięztw pruskich w Styrji powitał tak serdecznie, wyprowadzając z nich wielkie rękojmie dla Polaków (!) teraz również z centralistami boleć będzie nad temi zakazami.

I w Styrji i w Karyntji i tu w Wiedniu na zapowiedź obchodu zwycięztw pruskich, zaczęto się krzątać z urządzaniem demonstracyj w duchu przeciwnym. I byłoby niezawodnie, mianowicie w Wiedniu przyszło do napadu na bankietujących prusofilów.

Sprawa przeciw hr. Potockiemu, z powodu iż kontrasygnował sankcję cesarską ustawy o tyrolskiej obronie krajowej, będzie wniesioną do Rady państwa w formie wniesku wyboru osobnej komisji dla tej kwestji. Dwa zarzuty czynią centraliści: 1) iż ustawa ta wkracza w atrybucje Rady państwa, więc chociaż przez sejm uchwalona, nie powinna była być do sankcji cesarzowi przedłożoną; 2) iż ustawa sankcjonowana, a ustawa uchwalona w sejmie, nie są zgodne co do treści.

Co do pierwszego zarzutu, owe wkroczenie w zakres Rady państwa, jest tylko wyinterpretowane przez centralistów, i *Staatsgerichtshof*, mający orzekać o winie, nie mo-

List do członków

Towarzystwa prawniczego lwowskiego

od jednego z członków.

Postęp moralny i materjalny w kraju naszym jest jedyną rękojmią naszego bytu, środkiem do odparcia obcej, wrogiej nam przewagi, fundamentem do zbudowania lepszej przyszłości. Każdy zatem, komu tylko byt narodowy leży na sercu, powinien poczuwać się do obowiązku przyczyniania się według sił swoich do rzetelnego postępu narodowego w jednym lub drugim kierunku, powinien postawić sobie za zadanie wszędzie i zawsze pracować nad wewnętrznym, organicznym rozwojem społeczeństwa naszego, zachęcając i innych do tej szlachetnej pracy. Bez pracy wytrwałej i mrówczej nad podniesieniem intelektualnego i materjalnego dobrobytu kraju naszego, skonamy na suchoty, chociażbyśmy mieli największe swobody polityczne.

Atoli praca odosobniona pojedyńczych jednostek, chociażby najsumienniejsza i najskuteczniejsza, jest zawsze tylko drobnym przyczynkiem do ogólnego rozwoju. Tylko łączne działanie jest zdolne nas podnieść, bo w zjednoczonej pracy leży tajemnica postępu. Zdrowy zmysł narodowy poznał się na tej tajemnicy, a korzystając z udzielonych nam już swobód, pozawiązywaliśmy rozmaitego rodzaju towarzystwa, o różnorodnych celach i dążeniach. Lecz na tem podobność skończyliśmy. Powybierawszy prezesów i Wydziały, założyliśmy ręce w kieszeń, spoglądając z zadowoleniem na czyn dokonany *pro publico bono*. A tymczasem Towarzystwa istnieją sobie na papierze, dają znak życia chyba przyciśnięte koniecznością do muru lub kiedy potrzeba wybrać nowego prezesa i wydział. Mało zaś które, a może nawet i żadne z Towarzystw zawiązanych, mianowicie we Lwowie, może się poszczycić żelazną i wytrwałą pracą ku osiągnięciu założonego celu. Sądziliśmy, że przynajmniej Towarzystwo prawnicze lwowskie będzie w tej mierze wyjątkiem, a sąd nasz uzasadniały pierwsze lata jego istnienia. Biorąc udział w rzeczonem Towarzystwie od chwili jego zawiązku przypatrywaliśmy się z szczerą radością tej skwapliwej ruchliwości jaka się w niem zaczęła pojawiać i obliczaliśmy już naprzód te korzyści, jakie Towarzystwo przyniesie krajowi pod względem rozwoju umiejętności prawa i nauk społecznych. A dziś musimy wyznać z goryczą, iż zrobiliśmy rachunek bez gospodarza. Ostatnie miesiące pouczyły nas bowiem, że Towarzystwo prawnicze, jak gdyby już nie żyło. Straszne być lub nie być — *utinam sim falsus vates* — stanęło przed niem jak widmo. Wprawdzie rusza się ono regularnie i nieustannie według przepisów regulaminowych, ale ten ruch jego — to szamotanie człowieka, który skonać nie chce i w istocie tylko energii kierującego Wydziału i przewodniczącego sekcji dla prawa pozytywnego, zawdzięczać należy, iż nie zanuciliśmy jeszcze *requiem* Towarzystwu prawniczemu. Bo członkowie towarzystwa w przeważnej liczbie zapomnieli literalnie o zaszczytnej swej godności i chyba przypomina im to woźny, jawiący się z wykazem zaległych wkładek. Czytelnia regularnie próżna jak wymiótł, biblioteka — na żer dla mułów, czasem tam, ktoś zagabnie bibliotekarza o jaką książkę; a posiedzenia sekcyjne, które mają być ogniskiem wspólnej pracy, odbywają się wprawdzie regularnie, ale — wstyd się przyznać — przy próżnych krzesłach. Czyby kto uwierzył, a jednak to jest rzeczywistością, że Towarzystwo prawnicze liczy do 150 członków (n. b. płacących) a na posiedzenia sekcyjne schodzą się zawsze jedni i ci sami tylko członkowie, gorliwi o byt Towarzystwa, w liczbie ośmiu do dziesięciu! A jeśli się zjawi jaki niebywały członek, to ci żelazni członkowie (istny *fundus instructus*) nie wiedzą jak się nim nacieszyć, gdzie go posadzić. Ospałość nie do opisania ciężyła jak zmora na członkach Towarzystwa, jakby dla utwierdzenia czynionych nam zewsząd zarzutów, iż nie umiemy jąć się pracy i wytrwać w niej niezmordowanie do ostatka. Niech się członkowie wcale nie obawiają znudzenia na posiedzeniach sekcyjnych; byle tylko była chęć szczera, a znajdzie się pod dostatkiem materjału do pracy. Upadek wiedzy prawniczej i nauk społecznych w kraju naszym jest rzeczą każdemu zdrowo patrzącemu dobrze znaną, nie wymagającą dowodu. Różne są tego zjawiska przyczyny, ale najważniejszą — powiedzmy sobie to otwarcie — jest własne nasze niedbalstwo, poczynające się na ławach uniwersyteckich a trwające ciągle w życiu naszem zawodowem. A wszakżeż tylko własną, wytrwałą pracą zdołamy podnieść naukę w kraju, a jeżeli są przeszkody, tamujące nas na drodze postępu, których usunięcie od nas nie zależy, to nie oddawać się zwątpieniu, ale tem więcej sił wytężyć nam wypada, by stać przystojnie w gronie narodów. Nie dość jest nawoływać do baczności przed napływem kultury niemieckiej, bo ta sama przez się nam nie zaszkodzi, owszem jako nauka, a przeto jako własność wszystkich narodów jest i dla nas niezbędnie potrzebną; ale aby nas ta kultura niemiecka swą przewagą nie zdławiła, potrzeba nam z własnych sił żywotnych wydobyć potęgę oświaty, przeciwważącą swym charakterem narodowym obce wpływy. A tu właśnie może Towarzystwo prawnicze lwowskie oddać krajowi znakomite usługi pod względem podniesienia nauk prawniczych i społecznych. Nastręcza ono bowiem nietylko członkom sposobność rozszerzania swej wiedzy przez wzajemne udzielanie sobie zdobyczy na polu teorji i doświadczeń na pola praktyki, ale spotęgowawszy wewnątrz siły intelektualne, może się stać żywem ogniskiem, rozrzucającem promienie po całym kraju. Ogólną jest nadto skarga w kraju nad ehromieniem ustaw krajowych i tu może także Towarzystwo prawnicze pracą swoją dostarczyć zdrowego materjału do ustawodawstwa krajowego. Szerokie i wdzięczne jest zatem pole szanowni członkowie Towarzystwa, które stoi przed nami otworem; wytrwałości w pracy tylko i jeszcze raz wytrwałości nam potrzeba.

Wypowiedzieliśmy otwarcie, co nam ciężyło na sercu. Chcemy wierzyć, iż tylko doniosłe w skutki wypadki polityczne odwróciły waszą uwagę szanowni członkowie od zalegających prac Towarzystwa. Jest to po części wytłumaczeniem zaniedbania się, ale nie usprawiedliwieniem, bo od pracy naszej wewnętrznej nic nas odrywać nie powinno, nam nie wolno tracić ani chwili. Dziś jednak rozsiadł się już pokój na krwawych polach Francji, dziś zatem spieszcie znowu licznie i ochoczo do sal Towarzystwa, i nie dajcie upaść *jedynemu Towarzystwu czysto naukowemu we Lwowie, i oraz jedynemu Towarzystwu prawniczemu w całym kraju.*

że sumiennie orzec, iż hr. Potocki naruszył świadomie konstytucję. Co do drugiego zarzutu, odpowiedzialnym jest o tyle hr. Potocki, iż w dobrej wierze przedłożony mu przez referenta elaborat, nie strutynowawszy, przedłożył do sankcji ce skiej. Stało się to w skutek pośpiechu, gdy cesarz na godzinę przed wyjazdem do Tyrolu zażądał przedłożenia mu do sankcji ustawy o tyrolskiej obronie krajowej. Gdy ustawa tyrolskiego sejmu odmienną była od vorarlbergskiej, więc referent opuścił w tyrolskiej punkta dotyczące Vorarlbergu — a w nagłówku zostawił: *für Tirol und Vorarlberg.* Sześć tygodni namiestnik Tyrolu nie ogłaszał ustawy, zwróciwszy uwagę na tę niestosowność, lecz rzecz się stała, i nie można było cofnąć. Zdaje się, iż ci sami urzędnicy, którzy takie pomyłki poczynili, rozpowiedzieli o wszystkiem centralistom a mianowicie dr. Giskrze, i ten rzecz podniósł w komisji. Podejrzywają tu niektórzy, iż podwładni mogli rozmyślnie wypłatać hr. Potockiemu takiego figla, chcąc tem jego skompromitować, i udaremnić całą ustawę tyrolską, przeciwną ich centralistycznym zapatrywaniom.

Z Kongresówki, d. 1. marca.

Pisałem dawniej o staraniach Moskali wejścia z nami w bliższe stosunki towarzyskie, objawiające się często w sposób dziwaczny, jak naprzykład narzucaniem się na wieczory lub bale do domów polskich. To postępowanie przebywających u nas czynowników i osób wojskowych, tak jest ogólne we wszystkich stronach, i tak jakoś nagle się objawiło, że wnosić można, iż było na kazanem z góry, tembardziej, że jednocześnie prasa moskiewska zaprzestała swych niechlujnych wymyślań, jakiemi zwykle obrzucała wszystko, co jest naszem, polskiem. Ostatniemi czasy szczególnie *Pietersburgskie Wiedomosti* odznaczyły się tonem łagodnym, z jakim się odzywają o nas. Oddają one nam sprawiedliwość pod wielu względami, nie bacząc na niedawne brednie takich półurzędowych, że tak powiem, organów, jakiemi są *Gołos* i *Mosk. Wied.*. Niedawno nawet gazety moskiewskie donosiły, że w stolicy carów ma wkrótce pojawić się osobne pismo perjodyczne, poświęcone rozpatrzeniu wzajemnych między Polakami i Moskalami stosunków i wynalezieniu dróg, na jakich mogłoby dójść do ugody.

Wszystkie te piękne rzeczy nie robią na nas najmniejszego wrażenia, bo chociaż zaprzeczyć się nie da, że między Moskalami są ludzie poczciwi, co szczerze i serdecznie życzą sobie zgody z nami, to jednak poczciwych tych ludzi jest tak mała garstka, że nie sposób do ich działań przywiązywać jakiejkolwiek wagi dopóty, dopóki sam rząd czynem nie okaże równie pięknych chęci. Ażeby zaś kiedy do tego przyjść miało, na to najmniejszej nie ma nadziei. System rządu jest zupełnie ten sam, co i przed laty siedmiu.

Tych z Moskali, którzy chcą z nami zgody, którzy starają się o nią — rząd może użyć tylko za narzędzie, aby wyzyskawszy po swojemu uczucia szlachetne, gdy wypadnie zakończyć komedję, oszukać ich tak samo jak i Polaków, którzy daliby się złapać na tak lichą wędkę.

O ile się nam tu zdaje, w związku z tą komedją rządową, odegrywaną w celu obałamucenia reszty Słowian, jest pobyt w Królestwie feldmarszałka ks. Borjatyńskiego, osobistego przyjaciela cara. Książę Borjatyński widocznie przyjechał do nas z pewną misją i to z misją tak na wewnątrz, jak i na zewnątrz. Usunął się on z Warszawy do cichego pałacu w Skierniewicach i tam pracuje, rozsełając zlecenia na różne strony tak wewnątrz kraju, jak i za granicą i przyjmując u siebie i naradzając się w największej tajemnicy z osobami wysoko położonemi. Między innemi bawił u niego przez czas dość długi słynny jenerał Fadjejew. Niektórzy gubernatorowie także często bywają wzywani do jakichś narad tajemnych. Mianowicie dwukrotna podróż gubernatora lubelskiego do Skierniewic zwróciła na siebie powszechną uwagę; wiadomo, że na barkach tego gubernatora głównie leży cały ciężar sprawy unickiej.

Perpignan, d. 2. marca.

(B. W.) Zdrowie najwięcej żelazne może się zużyć, jak się zużyła potęga niemoralna Napoleona, jak się zużyje wkrótce potęga krwiożercza Bismarka i Wilhelma. W pośród gruzów i nieszczęść, pod któremi upadła Francja chwilowo, ta ostatnia zostaje nam nadzieja! I wątpić nam o niej nie wolno, tak jak nie wolno wątpić prawemu Polakowi o zmartwychwstaniu Polski.

Potrzeba kuracji wygnała mnie z wczorajszego jeszcze pola czynu, do klimatu łagodniejszego. Tym sposobem wytłumaczyć wam jestem w stanie datowanie mojego listu z Perpignan, stolicy wschodnich Pyreneów.

Rzucony na granicę prawie Hiszpanii, do kraiku dumnego daniem żywota mężowi takiemu, jakim był Arago, do kraiku, który w ostatniej próbie elekcyjnej posłał do Izby w Bordeaux dwóch braci Arago: Stefana i Emanuela, znanego przyjaciela Polski, jako też Piotra Lefranc i Guitter, wszystkich kandydatów oddanych rzeczypospolitej, z tego kąta Francji, powtarzam, mając kilka chwil wolnych czasu, pospieszam podzielić się z *Gaz. Nar.* wrażeniami, wywartemi na Francuzach, przez ogłoszenie warunków pokoju narzuconych przez zwycięzkie junkierstwo pruskie.

Gdzież się podziała tak dumnie rzucona rękawica przez Juliusza Favra: ani piędzi ziemi, ani jedna forteca? Ten sam wczoraj wielki obywatel, w towarzystwie Thiersa podpisał zrzeczenie się urzędowne Francji do dwóch prowincyj, które chciały zostać francuzkiemi, Alzacji i Lotaryngii, i miał czoło ów żebrak sympatyj moskiewskich w Petersburgu, domagać się od Izby uprawomocnienia takowych!

My emigranci, od roku 1864 mieliśmy czas przypatrzyć się szerzącemu się złemu. Żaden z nas jednak nie przypuszczał, żeby dójść ono mogło do tego stanu odrętwienia! Smutno powiedzieć, że w tej chwili większość ludzi myślących w onej Francji, przewodniczce cywilizacji europejskiej, trapi sobie głowę nie utratą powagi moralnej, ale przemyśliwaniem nad środkami, za pomocą których mają być zapłacone owe 5 miliardów żądanego przez Bismarka wynagrodzenia!

Smutne tutaj wywarł wrażenie mesaż jenerała Granta, prezydenta Stanów Zjednoczonych amerykańskich, uświęcający wielkość jedności niemieckiej. Francuzi sami jednak temu winni. Nie ma narodu więcej niedbałego o stosunki zewnętrzno, więcej wymagającego czołobitności od drugich, jak lud francuzki. Polityka zagraniczna, określona w słowie „dyplomacja“, szydzi sobie niejako z wszelkich stosunków, o które tak dbałemi są Moskwa i Prusy. Świadkiem czego są ich intrygi czy to w Galicji, czy w krajach słowiańskich, czy w Turcji.

Najczarniejszą niewdzięcznością odpłaciła się Francja Garibaldemu. Należałem do liczby oficerów, którzy razem z wielkim patrjotą przybyli do Bordeaux. Byłem świadkiem obrazy i niegościnności, z jaką go przyjęto w Izbie.

Dziwię się, żeście nie ogłosili mojej korespondencji, datowanej z Bordeaux, w której przesłałem wam był szczegóły owego zdarzenia, które tak niskie daje wyobrażenie o składzie i poczuciach reprezentacji ludowej francuzkiej. (Listu tego nie odebraliśmy; prz. red.)

Świeże rozporządzenie ministerstwa wojny jeszcze więcej rozdrażni opinię zagraniczną przeciw Francji. Rozwiązanie wszystkich korpusów wolnych strzelców, nakazane przez Bismarka, zamiast podać rządowi francuskiemu sposobność odwdzięczenia się tym, którzy z dalekich krajów przybyli bić się za niepodległość narodu francuskiego, posłużyło mu przeciwnie do pozbycia się ich w sposób więcej jak szyderski. Oficerowie i żołnierze otrzymają zaledwie miesięczny żołd przy opuszczeniu służby w nagrodę za 5 miesięcy najokropniejszej kampanii! Cudzoziemcy otrzymają na granicy zapomogę do opuszczenia Francji. A gdyby którykolwiekbądź chciał nadal, skompromitowany może wobec własnego rządu, pozostać w służbie francuskiej, będzie wyprawiony do Algieru i bez względu na zasługę, na stopień zajmowany w wojnie przeciw Prusom, nie otrzyma wyżej nad rangę p o d o f i c e r a.

Tak postanowili pp. Thiers, Juljusz Favre i Leflo.

Gambetta z partją czynu, ludzie jedyni, którzy przekładali honor nad pokój hańbą okupiony, pracują nad utworzeniem w Izbie ciała, które opierać się będzie wszelkiemi siłami oddaniu Alzacji i Lotaryngii. Dzisiejszy dzień będzie zapewne obfitym w wypadki, gdyż Zgromadzenie narodowe odepchnie albo przyjmie układy pokojowe. Skrajna lewica ma zamiar tłumnie podać się do dymisji, gdyby warunki Bismarka przyjętemi były.

Partyzanci idei monarchicznej starają się wszelkiemi siłami o przeprowadzenie myśli przeniesienia rządu z Paryża do jakiegoś pomniejszego miasta. Wybory stolicy czysto republikańskie, pomięszały szyki zwolennikom Orleanów i Henryka V., okrzyki gwardji narodowej w Bordeaux na rzecz rzeczypospolitej, owacje wyprawiane Wiktorowi Hugo, Ludwikowi Blanc, nie dają zasypiać na laurach wybrańcom wieśniaczym. Projekt zyskał już ze 300 głosów i będzie powodem zaciętej walki, z której stolica zmuszona głodem do poddania się, wyjdzie jednak zapewnie zwycięzko.

Będąc teraz na urlopie i na kuracji, będę mógł częściej do was pisywać. Mam zamiar skreślić wam chociaż pobieżnie przebieg wypadków od września i obznajamiać was co nadewszystko z usposobieniami moralnemi ludu, dla którego zachowujemy tyle sympatji.

Zebrałem już wiele szczegółów o Polakach, którzy służyli w szeregach francuskich i o zasługach, o którychto za mało pisały dzienniki miejscowe.

Patrjotyzm galicyjski będzie miał teraz pole do działania, bo oprócz Paryża, będzie wiele łez do otarcia, wiele nędzy do osłodzenia na prowincji.

Trzy punkta nawet staną się przez siłę wypadków centralizacją rozprószonych naszych braci: Paryż, Lyon i Marsylia. Z temi trzema punktami winny się wasze miejscowe komitety porozumieć.

W Marsylii egzystuje od lat dwudziestu kilku stowarzyszenie, którego prezesem jest jeden z najzacniejszych emigrantów z 1831 roku, dr. Mikołaj Chrząszcz, kasjerem Karol Rubiński, urzędnik w administracji dróg i mostów, a sekretarzem Pawiłowski, profesor, dziekan emigracji polskiej w Marsylii. W ręce więcej czcigodne nie będzie mógł żaden komitet krajowy oddać fundnszów, mających na celu ulżenie nędzy naszym współbraciom.

Komitet lyoński, mający za prezesa p. Andrieux, prokuratora rzeczypospolitej w Lyonie, będący w ścisłem porozumieniu z komitetem marsylijskim, będzie mógł być dla was wielką pomocą.

Paryż, d. 28. lutego.

Zajęcie się kraju losem emigracji, zamanifestowana przez niego solidarność z wychodźtwem, zrobiła tutaj wielkie wrażenie, wywołała serdeczną radość. Pierwszy zasiłek z kraju już nas doszedł. Krakowski komitet wsparcia nadesłał kilkanaście tysięcy franków. Wezwani do rozdawnictwa pp. Wołowski, Gałęzowski, Januszkiewicz i Ruprecht (Zaleski Bronisław wyjechał z Paryża) dobrali jeszcze pp. Kwiatkowskiego i Rustejkę i razem mają zająć się rozdziałem ofiar między potrzebujących. Pieniądze nadesłane przez *Dzien Pozn.* zostały również oddane temu komitetowi. O przesyłce składek zebranych przez *Gaz. Nar.* odebraliśmy tylko zawiadomienie, pieniądze jeszcze nie nadeszły (wysłano ze Lwowa d. 19. z. m. p. r.) Rozdawnictwem ich zajmie się, jak zewszechmiar słusznie tego wymagaliście, komitet naukowej pomocy, którego trzej członkowie Ruprecht, Kwiatkowski i Rustejko są powołani do rozdziału pieniędzy, nadesłanych z Krakowa.

Pomoc udzielona dziś emigracji jest czynem wielkiej dobroczynności, bieda bowiem tu między zamieszkałą Polonją jest strasznych rozmiarów. Wychodźcy i przed oblężeniem nie obfitowali w dobrobyt, kto zaś miał jakiś fundusik, ten przez ostatnie kilka miesięcy musiał go zmarnować. Obecnie dostarczają wprawdzie produktów pokarmowych, ale z tego mogą korzystać osoby tylko mające gotówkę. Emigracja zaś można by powiedzieć nie jest w lepszem jak dawniej położeniu, bo dawniej pozbawieni pożywienia, korzystać mogli z ogólnych urządzeń — dziś przeciwnie. Brak gotówki nie pozwala zadowolnić potrzeby. Choroby zaś, wypływające z używania nędznych pokarmów, grasują prawie ogólnie między naszemi rodakami. Jak wielką jest u nas nędza dowodzi to, iż w pierwszych dniach lutego kartofel jeden kosztował jeszcze franka, i był to prezent ładny jeśli kto dał komuś dwa lub trzy kartofle.

O ruchu pośród emigracji pomyślne mogę donieść wam wiadomości — upadek ducha u Francuzów nie oddziałał wcale, przeciwnie możnaby powiedzieć rozbudził życie.

Zawiązane temi dniami „Koło wychodźcze“ zamiast programatów, wyznań politycznej wiary, dziesiątkowych organizacyj, odezw, manifestów i okólników — właśnie wprost do organicznej zabrało się pracy. Podzieliło się na komisje, rozłożyło zajęcia, uspecjalizowało zajęcia i postanowiło — zanim pierwszy krok naprzód zrobi — przejrzeć, obliczyć i ocenić przeszłość emigracji i obecne jej położenie. I tak np. kiedy komisja naukowa zajmie się szczegółowem sprawozdaniem ze stanu zakładów wychowawczych na emigracji, wówczas komisja skarbu zbada, takiemi finansowemi operacjami zapobiedz z jednej strony upadkowi szkół, dziennikarstwa, administracji i td. na wychodźtwie; a z drugiej, jakiemi granicami objąć potrzeby i nadzieje nasze, ażeby raz do realizacji powołane, zabezpieczone zostały w swym rozwojowym biegu tak od kaprysów dobroczynności prywatnej, jak i od narowistych zniechęceń wszechwładnego, ale i bezsilnego ogółu wychodźców.

„Koło“ mandatu od nikogo nie posiada, do sankcji wyborczej odwoływać się nie myśli i w żadne, przyszłość jego ścieśniające ustawy zakuwać się nie spieszy. Zasiedli tam do wspólnej narady ludzie najróżnorodniejszych przekonań i poglądów polityczno-społecznych. P. Ruprecht, członek rządu obok ks. Centta, członka Towarzystwa kapłanów republikanina, p. Rustejka z hotelu Lambert obok p. Rydzowskiego, mierosławczyka, pan Zamojski (syn Andrzeja) z organizacji białej obok p. Wróblewskiego ze sprzysiężenia czerwonych, p. Zuliński Józef, redaktor *Wiary*. obok p. Tokarzewicza Józefa, redaktora *Gminy*.... Bigos hultajski! powiecie — a ja ostrzegam: nie sądźcie zawczasu, ażebyście nie spostrzegli pomyłki po niewczasie, co tem pewniej nastąpić może, iż „Koło“ nie poprzestaje na samych jeno biernych, statystycznych, likwidacyjnych robotach, ale i dodatnie ma na celu. W rzędzie tych drugich pierwsze miejsce trzyma założenie nareszcie choć jednego porządnego dziennika emigracyjnego, ku czemu komisja prasowa (pp. Elżanowski, Gasztowtt i Tokarzewic) przedstawiła już ogólnemu zgromadzeniu „Koła“ program i kosztorys nowego pisma, wraz z dokładnem sprawozdaniem z literackiego ruchu na wychodźtwie od r. 1863, a z uwzględnieniem pytań: dla czego dziennikarskie próby nasze nie udawały się dotychczas i jakie były główne wady i usterki emigracyjnej propagandy.

— Lecz po co to wszystko? — zapyta prawdopodobnie p. Józef Szujski — wszakże emigracja straciła rację bytu, odkąd rację tę zyskała Galicja!

Znaleźli się i w „Kole“ ludzie, najzupełniej tak samo rozumujący, ale dali się w końcu przekonać prostemu chłopskiemu porównaniu. Zagadnięto ich:

— Czy pójdzie naprzód wóz ruski lub mazurski, jeśli mu tylko trzy koła zostawimy?

— A jużciż że nie pójdzie — odparli.

— Otóż Poznań, Lwów i Warszawa — (a bierzemy te miasta jedynie dla ułatwienia obrachunku podziałowego) — ażaliż to nie trzy koła ojczystego woza?

— Hm, hm ... *comparaison n'est pas raison*...

— Zapewne, lecz zgodzicie się sami, że czwarte koło u woza przyda się w każdym razie...

Stanęło oczywiście na tem, iż polskie „Koło“ w Paryżu nie zawadzi, byle tylko było szczerze, istotnie, niemylnie polskie i byle umiano je dopasować do trzech kół krajowych.

Przegląd polityczny.

(Z wieczornego dodatku wydanego dla prenumerantów miejscowych i tych zamiejscowych, którzy opłacili koszta dwurazowej dziennie przesyłki pocztowej.

W *Tagblacie* czytamy: „Obrady ministra Hohenwartha z przywódzcami Czechów są już ukończone, ale tak jak wszelkie poprzednie usiłowania doprowadzenia do jakiegoś porozumienia z nimi, nie doprowadziły i te konferencje do żadnego praktycznego rezultatu.“

Monitor urzędowaie obwieszcza, że aby dostać się do Paryża nie potrzeba już żadnych przepustek.

Juliusz Favre napiera na członków rządu w Bordeaux aby przenieśli Zgromadzenie narodowe jak najspieszniej do Paryża. Mniema on, iż obecność reprezentantów narodu skuteczniej wpłynie na uspokojenie rozgoraczkowanych umysłów niż wszelkie reprezalja. Thiers postawił w Zgromadzeniu narodowem naglący wniosek w podobnym duchu, i zgromadzenie uznało jego nagłość.

D'Israeli wniósł w parlamencie angielskim interpelację z powodu serdecznych telegramów cara moskiewskiego i cesarza niemieckiego czy nie wiadomo co ministrom W. Brytanii o istnieniu porozumienia między Prusami a Moskwą, a jeżeli wiadomo, jakie stanowisko zamierza zająć wobec tego przymierza?

We wszystkich gminach francuzkich przybijają dekret rządowy, wydany na zasadzie uchwały Zgromadzenia narodowego pozbawiający Napoleona godności monarszej.

Internowani w Belgii żołnierze francuzcy mają być do pojutrza odstawieni do Francji. Każdy żołnierz otrzymuje od rządu belgijskiego na drogę franka — naturalnie oprócz żywności.

Internowanym w Niemczech jeńcom francuzkim wolno już własnym kosztem wracać do domu. Kto nie ma pieniędzy na podróż własnym kosztem, musi zaczekać na transporta ogólne, które niebawem zacząć się już mają. Na nadreńskich kolejach zapowiedziano już przerwę ruchu na 12 dni z powodu przewozu jeńców.

Francja.

Obszar, który Niemcy mają zabrać Francji nie jest jeszcze dokładnie oznaczony. Mniej więcej wynosi on jednak 260 mil kwadratowych z 1,600.000 mieszkańców.

Independance Belge donosi, że zebrała już około 3000 podpisów, pozostających w niewoli oficerów francuzkich z oświadczeniem przeciwko użyciu armii francuzkiej do restauracji Napoleona III. Nadesłano jej jeszcze oprócz tego 2 500 podobnych oświadczeń.

Podczas rozpraw wiekopomnych francuzkiego Zgromadzenia narodowego z dnia 1. b. m. powiedział Wiktor Hugo między innemi: „Cesarstwo popełniło dwa morderstwa: zabiło republikę i Francję!(?) Kiedyś, gdy przyjdzie chwila pomsty, okaże się Francja wspaniałomyślną i powie Niemcom: „Jestem siostrą waszą. Uwolniliście mię od mojego cesarza, ja was uwolnię od waszego.“ Niemieckie dzienniki przemilczały to powiedzenie.

Do *Times* telegrafują z Wersalu pod dniem 6. b. m: Przybył tu jenerał Valdon, aby porozumieć się z pruskim sztabem jeneralnym co do ustanowienia marszruty dla posuwających się ku Paryżowi wojsk francuzkich, aby uniknąć zetknięcia się z Niemcami.

Liweranci amerykańscy, co przyjęli na siebie dostawę materjału wojennego dla Francuzów szkaradnie ich oszukiwali. Jeden z prus·kich dzienników pisze, że lichota butów i mundurów amerykańskich i partactwo fabrykowanej w Ameryce broni, którą strzelać nie można było, były bardzo pożytecznym sprzym erzeńcem Prusaków.

Z Wiednia piszą do *Pester Lloyda*: Wedle wiadomości, których prawdziwość poręczyć mogą rozstrzygające w Prusiech koła, ustanowienie bezpośrednio od cesarza niemieckiego zawisłego prowizorjum rządowego dla Alzacji i Lotaryngii jest już rzeczą zadecydowaną w zasadzie. Wojskowe szczegóły są już o tyle uporządkowane, że na razie cały kraj obsadzony będzie przez wojska pruskie co jest mianowicie ważnem ze względu na Metz i Strasburg. Wyznaczono do tego 18 pułków. Graniczące z Alzacją i Lotaryngią państwa niemieckie nietylko, że nie napierały o udział w okupacji, ale nawet z niejaką gorliwością popierały w tej sprawie intencje pruskie.“

Podczas okupacji Paryża przez wojska niemieckie złożył hr. Bismark wizytę Thiersowi w pałacu ministerstwa spraw zewnętrznych przy Quai d'Orsay.

O ewakuacji Paryża korespondent paryski do *Ind. Belge* pisze w dniu właśnie wymarszu Prusaków, to jest 3. marca:

„Ewakuacja Paryża rozpoczęła się ze świtem, a w tej chwili zapewne (godz. 11.) jest już ukończoną. Ewakuacja ta odbywa się w milczeniu i odosobnieniu; tym to sposobem ludność paryska, idąc za radami dziennikarstwa, objawia uczucia swoje względem nieprzyjaciela. O godzinie 8. rano na placu de la Concorde było zaledwie 10 gamenów, którzy towarzyszyli wymarszowi wroga.

„Wczoraj wieczorem o godzinie 8. Prusacy starali się przyciągnąć tłumy na pola elizejskie produkcjami muzycznemi i spiewem narodowym: *Die Wacht am Rhein*. Ale grali i spiewali pustym ulicom.

„Jedna tylko restauracja na Champs-Elysées otwartą była tej nocy. Uiluminowano ją nawet staraniem oficerów niemieckich, którzy tam noc przepędzali. Jedna także tylko kawiarnia stała otworem, a mianowicie koło Rond Point. Właścicielem jej jest Niemiec. Można się obawiać, że oba te zakłady podlegać będą nieprzyjaznym manifestacjom.

„Kilka dzienników, które się okazały dziś rano, wyrażają bolesne wrażenie, wywołane wiadomością o szczegółach prelimina rjów pokojowych *Journal des Débats*, mówiąc o ratyfikacji powiada: „Stało się. Dopowiedziane ostatnie słowo poświęceń. Najwyższy okrzyk rzucony niegdyś przez Boga Ojcu swojemu, powtarza dziś naród cały: *Consummatum est.*“

„Ten sam dziennik twierdzi, że Francja nie była zdolną prowadzić dalej wojny, i dodaje, że nie należało deputowanym Paryża, którzy już dalej do obrony należeć nie mogli popierać wojnę do ostateczności, której ciężar już tylko sama prowincja ponosić miała.

„*Gaulois* pisze, że pewien człowiek z ludu, który zelżył Prusaka, zabity został przez tegoż. Wypadek ten, przypuszczając że prawdziwy, był jedynym w tym rodzaju przez cały czas pobytu Prusaków w Paryżu.

„Ewakuacja fortów zdaje się wymagać pewnego czasu, a to z powodu nagromadzenia tam znacznej ilości amunicji przez Prusaków, którzy się ciągle jeszcze spodziewali ataku.“

W innej korespondencji do tego samego dziennika czytamy: „Natychmiast po odejściu Prusaków, Paryż przybrał zwyczajną swą fizjonomję. Wszystkie sklepy, kawiarnio i inne zakłady publiczne otwarły się, ściągnięto czarne chorągwie; omnibusy zaczęły pełnić służbę swoją w zajętych kwartałach.

„Po południu rozlepiano na ulicach manifest p. Ernesta Picard, ministra spraw wewnętrznych, w którym rząd dziękuje ludności paryskiej za jej zachowanie się pełne godności wobec nieprzyjaciela.

„P. Bismark oświadczył, że ma odjechać wraz z cesarzem w najbliższą niedzielę, lub w poniedziałek. Spodziewają się, że Prusacy opuszczą Wersal w połowie przyszłego tygodnia.“

Z Bordeaux telegrafują, że w piątek 3 marca odbył się tam bardzo świetnie pogrzeb p. Küss, mera strasburgskiego. Deputowani Niższego Renu, Rada miejska Bordeaux, wielu deputowanych i ministrów, między którymi był p. Jules Simon towarzyszyli zwłokom aż do dworca kolei. Było wiele mów. P. Gambetta składał wymowny hołd poświęceniu i bohaterstwu Sztrasburga.

„Siła nas oddziela, powiedział, ale to tylko na czas pewien, od Alzacji, która jest tradycyjną kolebką patrjotyzmu francuskiego. Nasi bracia z tych stron nieszczęsnych godnie pełnili swój obowiązek aż do końca. Niechże się pocieszą tą myślą, że Francja odtąd nie może mieć innej polityki, prócz tej która dąży do ich oswobodzenia. Ażeby dojść do tego celu, potrzeba aby republikanie przysięgli na nowo nieubłaganą nienawiść ku fałszywym Cezarom, którzy wszystkie te klęski sprowadzają; potrzeba, aby zapomnieli o niezgodach i połączyli się ściśle w myśli patrjotycznego odwetu, który będzie protestacją prawa i sprawiedliwości przeciw sile i infamji.“ Mowę przyjęto okrzykami: Niech żyje Alzacja!

Mer z Bordeaux zażądał, ażeby koszta pogrzebu zapłacone były z funduszów miasta Bordeaux.

Dzienniki, które doszły nas dzisiaj z Bordeaux, z datą 2. marca, noszą wszystkie na sobie na znak żałoby czarną obwódkę.

Adres przesłany przez deputowanych lewicy deputowanym departamentu Niższego Renu, Wyższego Renu, Mozelli, Meurthy i Wogezów brzmi:

„Bordeaux 18. lutego.

„Kochani koledzy i współobywatele,

„Oklaskami naszemi przyłączyliśmy się wczoraj do deklaracji uczynionej przez jednego z was na trybunie w przedmieście Alzacji i Lotaryngii; ale chcemy wam jeszcze powiedzieć, że przedstawiciele Francji republikańskiej podzielają wasze uczucia i wasze przekonania. Czujemy naszą wspólność z bohaterską ludnością, którą reprezentujecie, tak samo silnie, jak czuje ona wspólność swoją z powszechną ojczyzną naszą. Dalej oświadczamy, że ani Zgromadzenie narodowe, ani cały naród francuski nie ma prawa jednego z waszych mocodawców oddać w poddaństwo Prusom; więc zarówno z wami uważamy za nieważny i nieistniejący wszelki akt lub traktat, wszelkie wotowanie lub plebiscyt, odstępujący jakąkolwiek część Alzacji lub Lotaryngii. Cokolwiekbądź się stanie, obywatele dwóch pomienionych krajów pozostaną naszymi współziomkami i braćmi, a rzeczpospolita przyrzeka im wieczną rewindykację.

„Ściskamy serdecznie dłoń, którą ku nam wyciągacie.

„Pozdrowienie i braterstwo.

„Podpisali: Victor Hugo. — Louis Blanc. — E. Quinet. — V. Schoelcher. — Charles Floquet. — Miliere. — Tolain. — Clemenceau. — Martin Bernard. — A Colas. — Eug. Farcy — Tirard. — E. Razoua. — Ch. Le Pere. — A Dubois. — Gent. — Duconx. — Sadi Carnot. — B. Malon. — P. Joignaux. — L Greppo. — J. Andrieu. — J. Brunet. — Edouard Lockroy. — A. Peyrat. — Rathier. — Moreau. — Cournet. — Henri Brisson. — Edmond Adam. — G. Tridon. — Langlois. — Cyprien Girard. — A. Ranc. — Amat. — Ferd. Gambon.“

Jak trudne było komunikowanie się prowincji z Paryżem podczas oblężenia, można powziąć o tem wyobrażenie z następujących kilku szczegółów:

Dnia 18. września 1870 roku o godzinie 3 z północy, wysłano z Paryża ostatni pociąg pocztowy po zachodniej linji kolei żelaznej, a nazajutrz obsaczenie było zupełne. W przeciągu dwudziestu czterech godzin armie niemieckie opasały Paryż, i przez półpięta miesiąca administracja pocztowa musiała rozwinąć wszelkie zasoby podstępu i dokonywać różnych wynalazków, wywołanych smutną koniecznością, aby pokonać czujność nieprzyjacielskich placówek.

Na kilka dni przed obsaczeniem Paryża prefekt departamentu Północy i prezes Izby handlowej w Lille, — powzięli szczęśliwą myśl, wysłania do stolicy dziewięciuset gołębi, należących do towarzystw, które się hodowlą tego zmyślnego ptaka w Roubaix i Tourcoing zajmują. Wszyscy wiedzieli, że gołębie podróżne, których gołębniki znajdowały się w Paryżu, były wywożone w balonach i na prowincji puszczane, zkąd przynosiły do stolicy różne wiadomości. Ale niewiedziano o tem, że służba odwrotna również istniała, dzięki flamandzkim gołębiom, które wypuszczone w Jardin des Plantes, gdzie je zgromadzono, we dwie albo trzy godziny później powracały do swoich gołębników w w Roubaix i Tourcoing. — Tego środka używano, kiedy wiały wiatry niepomyślne do puszczenia balonów, ale wysyłano tą drogą tylko depesze urzędowe. Z dwustu jednak gołębi wysłanych z Paryża balonem (z których 99 w grudniu r. z.) tylko 93 do gołębników wróciło, z tych jeszcze 5 gołębi żadnych nie przyniosło depesz, 3 przyniosło pofałszowane przez Prusaków depesze, a 10 przyniosło wiadomość, że balony, któremi wywiezione zostały szczęśliwie na prowincji spadły. Wobec takich rezultatów admini-

stracja pocztowa uciekła się do dawnego systemu wysyłania listów i depesz przez ludzi, którzy się podjęli przebywać piechotą linie niemieckie. Od dnia 23. września próbowano ukrywać depesze w pękach słomy i siana wywożonych wózkami przekupniów, ale ani jeden z tych wózków nie mógł się przez nieprzyjacielskie linie przedostać. Dalej od dnia 20. września do 30. października roku zeszłego wyszło z Paryża 85ciu posłańców; z tej liczby dziewięciu wzięto do niewoli, jeden został zatrzymany, a potem na wolność puszczony, jeden zaginął, jeden przybył do Tours, ale bez depesz, pięciu oddało depesze do miejsc oznaczonych, a dwóch przyniosło napowrót do Paryża depesze. Wszyscy inni po próbowaniu przedostatnia się przez wszystkie miejscowości, położone w okolicach Paryża, musieli się cofnąć i napowrót wrócić po przekonaniu się, że ich nie przepuszczą nieprzyjacielskie placówki. Musiano się zatem do innej drogi uciec; pozostała jeszcze Sekwana, której biegowi można było depesze powierzać. Ale nieprzyjaciel, który tak poustawiał armaty na łożach aby módz do balonów strzelać, który tak układał orły i sokoły aby gołębie chwytały, nie zapomniał o zapuszczeniu sieci w Sekwanie, aby uniemożliwić wszelką komunikację zapomocą rzeki. Dnia 6. grudnia zawarto układ z pp. Venoven, Delort i Robert — którzy się podjęli w wydrążonych pływających kulach fotograficzne depesze do Paryża przesyłać. Delegacja w Bordeaux w końcu grudnia wydała dekret, który warunki tej korespondencji określał. Ale napróżno na te kule czekano. Inny wynalazca proponował, żeby je korkami zastąpić. Zdaje się jednak, że ten wynalazek nie był wykonany, chociaż niejakie widoki powodzenia przedstawiał, bo może nieprzyjaciel nie byłby łowił tych korków, których ostatecznie tak wiele po Sekwanie pływa. Duch wynalazku dwumilionowej ludności ciągle pracował i chciano kule podwodnemi statkami zastąpić. Napotkano jednak wiele trudności, bo koryto rzeki było zawalone mostami, które poniszczono. Był to wynalazek pana Delente'a, który w swoim zagłębiającym się w wodzie przyrządzie zwany „Vancunson“ puścił się 14. stycznia. Dotychczas nic nie słychać co się z tym śmiałym wynalazcą stało. Może zawieszenie broni, które jego wysilenia niepotrzebnemi zrobiło, jest główną przyczyną tego milczenia. Próbowano komunikować się drogą napowietrzną, próbowano drogi ziemnej, wodnej i podwodnej. W końcu próbowano drogi podziemnej. Kilku śmiałych ludzi podjęło się katakumbami z Paryża na prowincję się dostać. Ale niestety! sroga fatalność stawiała bezustanne zapory. Ani jeden nie mógł się wydostać, a jeden z nich umarł zaduszony błotem. Wreszcie chciano ptaki czworonożnemi zwierzętami zastąpić. Pan Hurel próbował wysyłać zapomocą psów listy i depesze. Puścił się zatem 13. stycznia z pięciu psami w balonie General Faidherbe. Właściciele psów mieli za każdą depeszę po dwieście franków otrzymać. Ale ani jeden pies do swego nie powrócił do domu. Wszystkie zatem wynalazki spełzły na niczem i Paryż nie mógł się żadną miarą znosić z prowincją.

KRONIKA.

— **Kurjerek lwowski.** Nadzwyczaj ciekawe i pożyteczne wykłady p. Henryka Schmitta z dziejów porozbiorowych naszej Ojczyzny, których cztery odbyło się już dotąd, z żalem to wyznać musimy, nowe dają nam świadectwo dziwnej jakiejś obojętności Lwowian dla rzeczy ojczystych, gromadząc tak nieliczny zastęp słuchaczy, że doprawdy wstyd i gniew ogarnia na widok owych pustych ław, które są jakby okropną ironią wobec wzniosłej powagi przedmiotu wykładowego i zacnych chęci szanownego prelegenta. Czyż nie masz już we Lwowie słuchaczy dla ojczystego słowa, dla wieści lat minionych, która jest pokrzepieniem teraźniejszości i otuchą na przyszłość? Gdzież młodzież szkolna, a przedewszystkiem akademicka, której z przeszłości przyświeca tradycja najgorętszej miłości i skwapliwości w sprawie ojczystej, że śladu jej nawet dostrzedz nie można na wykładach p. Henryka Schmitta, jakby się obawiała widma legionistów, spiskowców koronacyjnych, belwederczyków! Cóż więc robi ta młodzież, ta nadzieja kraju? Czy w „Czytelni“ oddaje się studjowaniu sytuacji politycznej świata, gniewając się na zwycięztwa pruskie, lub może cały czas swój poświęca sprawom stowarzyszenia wzajemnej pomocy, układając odezwy do kraju w celach tegoż Stowarzyszenia, czy wreszcie Kordjany nowocześni zaprzątnięci są tak całkiem studjami (z których egzaminów nie robią), że aż przypominać sobie dają obowiązki młodych serc polskich i umysłów polskich? Dalszych przypuszczeń co do powodów, wstrzymujących młodzież lwowską od udziału w rzeczach, które ją najmocniej obchodzić powinne, wysuwać nie chcemy, ile że przytoczone powyżej już aż nadto dla nas zarówno jak dla niej są bolesne.

Korespondent nasz wiedeński w liście podanym w przedwczorajszym numerze *Gazety* przytoczył był dosłownie osnowę memorjału, wręczonego przez delegatów „Rady russkiej“ lwowskiej, hr. Hohenwartowi w Wiedniu. To wystarczało *Dz. Pol.* do napisania, iż korespondent ten „zdaje się być przynajmniej woźnym w ministerstwie spraw wewnętrznych, albowiem przesyła *Gazecie* oficjalnie odpis tego memerjału“, — chociaż wiadomo powszechnie, że memorjał w mowie będący drukowany był tutaj w Stauropigii, i że w mnóstwie egzemplarzy rozrzucili go owi wysłannicy Rady russkiej w Wiedniu, i to nietylko w kołach delegatów Rady państwa, lecz komu się tylko wetknąć dało. Lecz *Dz. Pol.* w stosunku do *Gazety* wolno już pisać wszystko, co tylko przyjdzie na myśl jego redaktorowi.

W ostatnich dniach zbiegli ze Lwowa dwaj oficerowie stojącego tu załogą batalionu strzelców: Berger i Schubert, posprzedawawszy poprzednio swoje suknie wojskowe. Zostawili też po sobie wiele długów. Domyślają się w kołach wojskowych, iż udali się oni do Moskwy w służbę wojskową, gdyż znali język moskiewski.

Brak nam już słów do pobudzenia naszego świetnego magitratu ażeby zajął się porządkiem i czystością na ulicach. Od trzech dni mamy już prześliczną wiosnę, pzwietrze świeże i suche, cóż kiedy błoto i sterty zgarniętego lodu zalegają ciągle na ulicach, zatruwając powietrze wyziewami i przemaczając obuwie. Nic a nic nie przedsiębierze się strony magistratu, by zaradzić temu; żadnego krzątania się robotników około uprzątnięcia błota nie zauważaliśmy na ulicach w ostatnie dni. Widocznie to błoto ma gnić aż od posuchy, by następnie miał się z czego pył utworzyć, ów pył, bez którego przedstawić sobie nie może świetny magistrat widoku nadpełtewskiej stolicy.

Dowiadujemy się, że w poniedziałek, 13. b. m. przedstawiony będzie na benefis pani Wolańskiej dramat Szillerowski *Fiesko*. Już sam wybór sztuki rokuje beneficjantce niezawodnie liczny udział publiczności w tem przedstawieniu.

— **Komisja do zebrania zboża dla Francji** podaje dalszy wykaz darów na ten cel, które dziś wpłynęły: Złożyli w gotowiźnie pp. hr. Jan Dzieduszycki 20 złr., Kornel Ujejski 10 złr., ks. Jan Czajkowski proboszcz r. gr. z Nakwaszy 10 złr., Grzegorz Kochański dozorca gospodarczy 50 ct., Antoni Dąbczański 50 złr., Artur Głogowski 50 złr., Rudolf Urbański 30 złr., Stanisław i Izydor Łączyńscy 30 złr., Maksym. Bogdanowicz 10 złr., Eugenjusz Waygart 5 złr., dr. Kornel Hofmann adw. 5 złr., Piotr Miączyński 5 złr.

W zbożu: pp. Jan Kulczycki grochu 1 korzec, Jan Uszyński żyta 1 korzec, Bajewski z Bartatowa żyta 2 korce, jęczmienia 2 korce, Idziński hreczki 1 korzec, Gromada wsi Czyszek zboża 9 korcy. Gromada wsi Sokolnik zboża 17 korcy dołączając życzenia dla Francji wypisane, o których dosłowne umieszczenie szan. redakcji upraszamy:

„Gmina Sokolniki składa na korzyść Francuzów braci naszych uciśnionych i uciemiężonych przemocą Niemców 17 korcy zboża, życząc tymże błogosławieństwa i pomocy niebios, by nie tylko ziarno od nas posłane stokrotny plon przyniosło, ale by dziś pokonani odzyskali dawną odwagę, dawne siły, by szarańczę, niszczącą kraj tak piękny i żyzny, wygubić a przynajmniej za dziesiątą granicę jak najrychlej wypędzić zdołali. W imieniu gromady Sokolnik: Fr. Boczula, naczelnik gminy.“

Komisja dziś odstawia do dworca kolei Karola Ludwika dla dalszej do Francji przesyłki: Jęczmienia 201 cetn., grochu 24 cetn., pszenicy 26 cetn., owsa 18 cetn., do 15. bm. spodziewamy się o wiele więcej odstawić, gdyż niemylnie nadejdą zapowiedziane zboża, o których spieszne przystawienie upomnieliśmy listownie. Posłaliśmy zarazem p. Bontoux, dyrektorowi kolei Południowej na opłatę kolei Północnej po $55\frac{1}{2}$ od cetnara 150 fr. Sprawienie worków kosztuje do tychczas 165 złr. Ekspedycja na kolei czyszczenie zboża i ogłoszenia 35 złr.

Lwów d. 8. marca 1871.

Mieczysław Darowski, dr. Józef Sermak, ks. Dalmacy Ufryjewicz, dr. Józef Milleret.

Ostatnie wiadomości.

Dzisiaj nastąpi w lwowskiej Radzie miejskiej wybór burmistrza i wiceburmistrza miasta Lwowa.

Wszelkie poufne porozumiewania się radnych, aby przeprowadzić od razu wybór większością głosów nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Na trzy główne obozy rozpadli się radni. Na najwięcej głosów liczyć obecnie może dr Smolka. Mówią, że około 40 głosów jest zapewnionych. Inni dwaj stawiani kandydaci, Aleksander Jasiński i Szemelowski równoważą się prawie. Lecz gdy żaden kandydat absolutnej większości niema zapewnionej, więc przyjdzie zapewne do głosowania ściślejszego, między dr. Smolką i jednym z dwóch kandydatów, Szemelowskim lub Jasińskim. Jeżli między dr. Smolką a Jasińskim, to zwolennicy Szemelowskiego zapewne dadzą swe głosy Jasińskiemu, a jeśli między dr. Smolką a Szemelowskim, to zwolennicy Jasińskiego dadzą zapewne swe głosy dr. Smolce. Najprawdopodobniej ten ostatni wypadek nastąpi.

Parteitag wiedeński uchwalił albo Galicję wykluczyć zupełnie z Przedlitawii a wadowicki obwód przyłączyć do Szlązka, 3 milionów rocznie na spłatę indemnizacyjną nie dawać ze skarbu państwa — albo jeśliby to nie dało się przeprowadzić, Galicji nic nie dać, lecz zmusić ją przemocą do centralistycznej organizacji przedlitawskiej. A gdy pierwsze jest niemożliwe do przeprowadzenia, bo ani Galicja na nowy rozbiór się nie zgodzi, ani zrzec się może prawnie jej należących się 3 milionów rocznie z skarbu państwa, ani korona na zupełne wyłączenie Galicji z Przedlitawii nie przyzwoli, ani wobec Prus i Moskwy w dzisiejszych stosunkach rząd by tego nie zechciał uczynić, więc właściwie wiedeński niemiecki *Parteitag* uchwalił nic nie dać Galicji.

Tak pojęły rzecz i pisma centralistyczne wiedeńskie, oświadczając, iż postawienie takiej alternatywy co do Galicji — nic właściwie Galicji nie nadaje, bo „jedna alternatywa znosi drugą.“

Dziennik Polski [illegible] tak jasnej sprawy sofizmami płytkiemi zupełnie co innego wyprowadził. Rozumował on: że ponieważ dierwszę alternatywy, scentralizowania Galicji z Przedlitawią, Polacy nie przyjmą, więc zostaje tylko druga alternatywa: wyłączenie zupełne Galicji z Przedlitawii! I tym sofizmem popiera swoje tendencje za sojuszem z Niemcami! Ależ nie Galicji wybór oddaje Partejtag, którą z dwóch alternatyw przyjmie. Partejtag swoim wybór z tych dwu alternatyw zostawia.

Tyle w odpowiedzi *Dziennikowi Polskiemu* na jego ponowne wycieczki, chociaż żadne argumenta już do tego pisma nie przymówią. Wykaż mu jeden fałsz, to on w tej samej chwili wyjedzie z nowemi fałszami, i nie wystarczyłoby wszystkich kolumn *Gazety Narodowej*, gdybyśmy chcieli zbijać wszystkie fałsze, sofizmata, przekręcenia, które codzień *Dziennik Polski* w swych wywodach w świat puszcza.

Telegramy „Gaz. Narodowej.“

Peszt d. 8. marca. W tutejszej reprezentacji miejskiej i w temeszwarskiej ma być postawiony wniosek o nadanie Gambecie honorowego obywatelstwa.

Paryż dnia 8. marca. Moratorjum wekslowe przedłużonem będzie prawdopodobnie znowu na trzy miesiące. Juliusz Favre podał się do dymisji.

Znany finansista Mires umarł w Marsylii.

Londyn d. 8. marca. Na dzień 13. b. m. zapowiedziano u Rotszylda subskrypcję na nową pożyczkę moskiewską.

Wiedeń d. 8. marca. Dzisiejszy numer „Starej Pressy“ skonfiskowały c. k. władze.

Kassel d. 8 marca. Przybyli tu pruscy jenerałowie Bogen i książe Lynar aby towarzyszyć Napoleonowi do granicy.

Bordeaux dnia 8. marca. Legitymiści wespół z republikanami usiłują rozbić zgromadzenie narodowe aby tym sposobem sprowadzić nowe wybory.

Monachium d. 8. marca. Cały rezultat wyborów: 29 liberalnych (będących za zjednoczeniem Niemiec), 17 patrjotów (broniących samodzielności Bawarji), 1 z partji środkowej.

Moguncja dnia 8. marca. Hrabia Bismark przybywa tu dziś po południu. Jedzie on tędy do Frankfurtu.

Ferrieres d. 8. marca. Cesarz odbywał wczoraj przegląd 12. korpusu armii pruskiej, pierwszego korpusu bawarskiego i dywizji wirtembergskiej na pobojowisku pod Villiers, poczem przeniósł główną kwaterę do Ferrieres.

Berlin dnia 8. marca. „Provinzialcorrespondenz“ pisze: Po powrocie cesarza odbędzie się ogólna kościelna dziękczynna i pamiątkowa uroczystość, a zakończy się żałoba krajowa. Bismark spodziewa się, że d. 21. bm. cesarz zagai rejchstag niemiecki. Staraniem rządu jest, ażeby jak najspieszniejszem rozpuszczeniem landwery powrócić landwerzystów do zajęć ich zawodów.

[redacted]

Kursa wiedeńskiej Giełdy

z dnia 8. marca 1871.

godzina 2 min. — popołudniu.

Wiedeń. Akcje banku franko-austr. 1[illegible]2 70. Akcje kredytowe węg. 86 50. Anglo-austrjac. 22[illegible].50. Unionsbank 256.30. Akcje Karola Ludwika 248 75. Kolej siedmiogrodzka 167.00. Kolej połudn. 174 00. Kolej Alföld. 170,00. Kolej państwowa 387.50. Kolej lwowsko-czerniowiecka 189 00. Napoleondor 09.0[illegible]. Kolej wschodnia 157 00. Północna 211.00. Kolej Rudolfa 161.75. Kolej węg.-wschodnia 84.00. Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 74.00 Losy z r. 1864 122 00. Usposobienie stałe.

godz. 6 minut — po południu.

Wiedeń. Akcje kolei koszycko-oderbergskiej 91.50. Akcje kredyt. 257 50 Akcje banku anglo-austr. 221 80. Bank obrotowy 168.50. Akcje Karol. Ludwika 249.00. Kolej południowa 174.50 Franko-austr. 102.80. Akcje banku ludowego —.— Akcje banku bud. 58.00. Akcje banku centralnego 00 00. Kolej Elżbiety 221.00. Akcje banku związkowego 228 50. Napoleondor 9.89. Kolej Żupkowska 156.05. Usposobienie bardzo ożywione.

Lwów, z Izby handlowej dnia 7. marca. (płacą / żądają — złr. wal. a.)

	płacą	żądają
II. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Karola Ludwika	243 75	250 00
„ Lwow. Czern.-Jassy	188 25	189 50
Banku hip. gal. z wpł. 50%	117 00	118 50
„ krajow. z wpł. 40%	00 00	70 00
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. gal. 5% w. a	80 25	80 70
Tow. kred. gal. 4% w. a.	72 25	72 75
Banku hipot. gal. 6%	88 10	88 50
Gal. zakł. kred. włość.	86 25	87 25
III. Obligi za 100 złr.		
Indemnizacyjne galic.	74 00	74 60
Poż. głod. z r. 1866 po 7%	00 00	100 50
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 78	5 85
Dukat cesarski	5 82	5 87
Napoleondor	09 85	09 94
Pół imperjał rosyjski	10 00	10 15
Rubel rosyjski srebrny	1 90	1 96
Rubel rosyjski papierowy	1 61	1 62
Pruskie bilety kasowe	1 83	1 84
Srebro	122 00	123 00
Wiedeń d. 6. marca		
Papiery państ. austr.		
5% renta austr. w. a.	58 80	58 90
„ „ „ srebrem	68 30	68 40
Pożyczka ost. z r. 1839	279 00	280 00

	płacą	żądają
Pożyczka loter. z r. 1854	89 00	89 50
„ „ „ 1860	95 6	95 80
„ „ „ 1864	122 30	123 50
„ podatk. z r. 1864	000 50	00 00
Listy zastawne domen.	123 00	123 50
Oblig. indemniz. galic.	74 00	74 50
„ „ bukow.	72 25	72 7[illegible]
Akcje bankowe.		
Anglo austrjackie	218 25	218 75
Centralny bank	59 50	60 50
Kredytowy zakład	255 20	255 40
Franko-Austrjackie	102 00	103 25
Galic. dla handlu i przem.	100 00	101 50
Generalbank	87 00	88 00
Hipoteczny bank galicyjski	119 00	120 00
Krajowy bank galicyjski	00 00	00 00
Narodowy bank austrjacki	725 00	726 00
Vereinsbank	105 00	105 50
Akcje przemysłowe.		
Budownicz. Towarz. austr.	57 80	58 10
Borysł. Petrol. Comp.	00 00	00 00
Forstpr. Hand. Gesell.	33 25	33 75
Akcje kolejowe.		
Alföldzka	170 00	170 50
Karola Ludwika	249 75	250 00
Północna Ferdynanda	2110 25	2115 00
Franciszka Józefa	191 75	192 00

	płacą	żądają
Lwowsko-Czerniow. Jassy	188 50	189 00
Rudolfa	161 25	161 50
Siedmiogrodzka	167 00	167 50
Staatsbahn	381 5	382 50
Południowa	179 40	179 60
Tramway wied.	184 75	185 75
Żupkowska	000 00	000 00
Węgierska północna	157 60	157 50
„ wschodnia	80 00	80 50
Listy zastawne.		
Galic. bank hipoteczny 6%	88 0[illegible]	88 00
Bank włościańsk. galicyjski	87 00	87 50
Tow. kred. ziem. gal. 4%	72 00	72 50
„ „ „ „ 5%	77 00	78 00
Bank nar. austr. 5% m. k.	97 65	97 25
Bank nar. austr. 5% w. a.	94 00	95 00
Bodencredit w srebrze 5%	106 50	107 00
Bodencredit w. a. 5%	87 25	87 50
Kol. obl. z pier. 5% (wol. od p. d., prc. srebr.)		
Alföldzka kolej	87 80	88 25
Ferdynanda północna	104 20	104 40
Karola Ludwika dawn.	103 00	103 50
„ „ z r. 1867	98 50	98 75
Lwow.-Czern.-Jas. z r. 1867	88 00	88 25
„ „ z III. em.	85 25	85 00
Rudolfa	89 40	89 60

	płacą	żądają
Siedmiogrodzkiej	89 65	89 85
Południowej kolei	112 90	113 20
Państwowej kolei	135 00	136 00
(10% podat. pret. srebr.)		
Czeska zachodnia	92 25	92 50
Elżbiety nowa	99 00	99 25
(10% podat., pret. w. a.)		
Elżbiety dawne	92 50	92 75
Ferdynanda północn. m.	90 50	91 00
„ „ w.	87 75	88 00
Papiery loteryjne		
Losy Zakładu kredytowego	64 00	164 25
„ Rudolfa	14 50	15 00
„ Stanisławowskie	23 00	25 00
„ Keglevich	14 00	16 00
„ hr. Palfy	25 00	29 00
„ ks. Salm	38 00	40 00
„ hr. St. Genoi	27 00	31 00
„ ks. Windischgrätz.	19 00	20 00
„ hr. Waldstein	18 00	20 00
„ ks. Klary	31 00	33 00
Dewizy (3-miesięczne.)		
Hamburg 100 mark. b.	91 70	91 85
Paryż 100 frank.	00 00	00 00
Londyn 10 ft. szter.	124 30	124 40
Frankf. 100 zł. oł. w p. N.	103 80	103 90

Sprawozdanie

c. k. Rady szkolnej krajowej

o stanie wychowania publicznego w kraju w latach szkolnych 1868 i 1869.

Wykaz stanu szkół ludowych w Galicji

w roku szkolnym 1869.

(Dokończenie).

Liczba porządkowa	Powiat	Liczba gmin	Ludność	Liczba szkół: 4-klasowych	tryw. 3 i 2-klas.	niesystemizowan.	razem	Liczba dzieci obowiązanych do szkoły: chłopców	dziewcząt	razem	Liczba dzieci chodzących do szkoły: chłopców	dziewcząt	razem	Podział szkół wedle języka wykładowego: polski	polski z pomocą ruskiego	ruski	niemiecki	Liczba naucz. i pomoc. wszelkiej kategorji	Ogół dotacyj nauczycieli w powiecie w złr. w. a.	Dotacja jednego nauczyciela w przecięciu w złr. w. a.	Na 1.000 mieszkańców przypada: szkół	uczniów
48	Rawa	67	66.159	—	19	6	25	1849	1490	3339	859	446	1305	9	4	12	—	25	4671·57	186·86	0·38	19.72
49	Rohatyn	94	64.230	1	55	1	57	3035	2726	5761	1403	726	2128	7	—	50	—	61	9050·10	148·36	0·89	33·13
50	Ropczyce	75	46.961	—	12	1	13	1219	1142	2361	576	466	1042	13	—	—	—	15	2575·12	171·67	9·28	22·18
51	Rudki	79	44.884	—	14	9	23	1563	1140	2703	716	247	963	3	—	18	2	23	3477·51	150·76	0·51	21·45
52	Rzeszów	105	92·051	1	16	25	42	4839	4219	9058	1955	1477	3432	42	—	—	—	38	6213·52	163·52	0·45	73·28
53	Sambor	85	63.364	2	38	6	46	3307	2659	5966	1721	1148	2869	21	—	25	—	60	11940·20	199·00	0·72	45·28
54	Sanok	128	64.604	1	28	7	36	2250	2198	4448	1502	1076	2578	22	2	12	—	43	5781·30	134·45	0·55	40 06
55	Skałat	51	63.012	—	35	—	35	2297	1848	4145	1157	589	1746	11	5	19	—	35	7128·30	203·66	0·55	20·70
56	Śniatyn	41	61.174	1	19	12	32	2803	2540	5343	773	179	952	3	—	29	—	36	5501·65	151·82	0·52	15·56
57	Sokal	92	58 591	2	29	52	83	3433	2974	6407	2358	1459	3817	13	—	69	1	98	11640·24	136·94	0·41	65·14[2])
58	Stanisławów	62	66.408	2	35	8	45	3415	2641	6056	1762	684	2446	7	—	38	—	71	12968·24	212·59	0·68	36·83
59	Staremiasto	56	41.614	1	9	—	10	1000	771	1771	506	170	676	4	3	3	—	17	2154·90	195·90	0·24	16·24[3])
60	Stryj	93	04.976	2	50	4	56	3176	2470	5646	1912	949	2861	38	—	13	5	68	11972·70	176·07	0·86	44·18
61	Tarnobrzeg	68	49.135	—	9	—	9	951	966	1917	418	317	735	9	—	—	—	10	1640·10	154·01	0·18	14·96[4])
62	Tarnopol	80	85.135	3	55	2	60	4418	3149	7567	2121	1230	3351	14	—	46	—	81	20179·30	249·12	0·[illegible]	39·36
63	Tarnów	94	70.950	1	26	—	27	3930	3577	7507	2097	1534	3631	27	—	—	—	47	10197·27	216·96	0·35	51·17
64	Tłumacz	58	78.912	—	19	3	22	2352	1823	4175	810	232	1042	2	4	16	—	23	3408·00	148·17	0·28	13·20
65	Trembowla	35	40.150	1	27	—	28	2278	1589	3867	1156	616	1774	21	—	7	—	31	6525·60	210·50	0·77	44·18
66	Turka	64	43.804	—	8	1	9	734	605	1339	322	71	393	1	—	8	—	10	1425·15	142·51	0·20	8·97
67	Wadowice	172	76.785	2	18	6	26	3498	3253	6751	1813	1283	3096	26	—	—	—	38	7744·33	203·82	0·34	40 32
68	Wieliczka	105	80.365	3	15	3	21	2938	2682	5620	1763	1243	3006	21	—	—	—	46	8045·60	211·73	0·26	37·40[5])
69	Zaleszczyki	60	69.476	1	23	1	25	2413	1365	3778	767	191	958	7	—	18	—	30	5696·50	189·88	0 36	13·79[6])
70	Zbaraż	62	43 850	1	19	—	20	1197	1066	2263	673	296	968	4	—	16	—	25	4575·80	228·79	0·45	22·10
71	Złoczów	126	93.445	1	78	4	83	5236	2861	8097	2665	1311	3976	21	—	62	—	88	13448·60	152 82	0·88	42 55
72	Żółkiew	71	58.028	1	27	12	40	2903	2394	5297	1164	535	1699	8	13	19	—	46	6069·40	151·73	0·70	29·79[7])
73	Żydaczów	70	50.258	1	47	4	52	2360	1882	4242	1250	ñ50	1900	6	—	46	—	59	8233·80	139 55	1 03	37·80[8])
74	Żywiec	70	66.737	1	17	—	18	2964	2179	5143	1392	896	2288	18	—	—	—	22	5149 50	234.06	0·27	34·28
		5.936	4,708.886	88	1.961	427	2·476	209.172	171.358	380.530	101·204	62.713	163.917	1.055	67	1.293	61	3 165	541135·43	174·91	0·52	34·81

UWAGI: [1]) W 12 szkółkach bez ustalonej dotacji uczą proboszczowie z pomocą organistów. — [2]) Znacznie większa liczba uczniów tego powiatu opiera się na znacznej liczbie szkółek parafialnych, które jednakże nie wiele się przyczyniają do podnoszenia ogólnego stopnia oświaty. W 50 takich szkółkach udzielają nauki diakowie, których płacy nauczycielską w 13 szkółkach stanowią tylko dobrowolne niestałe datki rodziców uczni. — [3]) Liczbę dzieci obowiązanych podzielono wedle płci przypuszczalnie Do ogółu dotacji nie wciągnięto kosztów utrzymania szkoły 4klasowej przy klasztorze OO. Bazylianów w Ławrowie. [4]) Prócz tego jest kilkanaście szkółek wiejskich nieustalonych o niewiadomej frekwencji. — [5]) Między szkoły 4klasowe wciągnięto 6klasową szkołę żeńską przy żeńskim kursie pedagogicznym w Staniątkach. Koszta utrzymania tej szkoły z 8 nauczycielkami zakonnicami nie są wciągnięte do ogółu dotacji. —[6]) Kosztów utrzymania 4klasowej szkołę w Zbarażu przy klasztorze OO. Bernadynów z 5 nauczycielami zakonnikami nie wciągnięto do ogółu dotacji, wyjąwszy remunerację dla świeckiego nauczyciela języka ruskiego. — [7]) W 12 szkołach z nauczycielami diakami dotacja nie jest ustaloną. przy rozliczaniu ogółu dotacji potrącono 4 nauczycieli Dominikanów w szkole 4klasowej przy klasztorze OO. Dominikanów w Żółkwi. — [8]) Podział dzieci wedle płci uskuteczniono w przybliżeniu.

Z pod Karpat.

Wyczytawszy w „Gazecie Narodowej“ wiadomość o zgonie ś. p. dra Marjana Madejskiego w Przemyślu, lubo głęboko przejęty żalem, tej nieodżałowanej straty ś. p. Marjana jako męża prawego i sumiennego w pracy jurydycznej, skutkiem której potrafił sobie ogólny szacunek i poważanie zjednać, uczułem z poczucia ten święty obowiązek, domieścić tych wyrazów kilka, których z Przemyśla pominięto dołożyć bo oprócz słów: „umarł w sile wieku“ nie poświęcono pamięci wspomnienia pośmiertnego tych zasłużonych zalet nieboszczykowi sprawiedliwie należących. Cześć jego pamięci! pokój jego popiołom!

1411 1—1 **Ale. Czo.**

Zakład hydroterapeutyczny

w Sassowie

przez całą zimę otwarty, **zaopatrzony od 1. marca nową i wyborną traktyernią, poleca wiosenne kuracje jako najskuteczniejsze.** 1435 1—8

Potrzebuję dependenta

biegłego w praktyce adwokackiej. Starający się o taką posadę, raczą się zgłosić do mnie listownie do 20 marca b. r. 1—3

Dr. Frühling
adwokat w **Tarnopolu.**

Już wyszedł pierwszy tom

PAMIĘTNIKA

Autora Czarnej księgi

przez W. Czaplickiego.
Cena 2 złr. 50 ct.

Skład główny w drukarni Wgo Jaworskiego w Krakowie 1440 1—1

Księgarnie KAROLA WILDA we Lwowie, Drohobyczu i Samborze

otrzymały na skład

Teodora Morawskiego

(Autora dzieła „Dzieje narodu polskiego“) Rysdziejów porozbiorowych. 1796—1834“.

Dzieje narodu polskiego w krótkości zebrane dla matek i niższych nauczycieli.

Tom 1.: **Piastowie.**

Cena 3 złr. 80 centów.

Dzieło to składać się będzie z 6 tomów i wyjdzie w roku bieżącym. Borący tom I. obowiązany jest nabyć i następne.

Dawniej nadeszło:

Jackowski (Maksym.) *Ułomności nasze narodowe* i społeczne oraz środki ku sprostowaniutychże. Poznań, 1870 . . . 2 złr. 54 ct.

Lacordaire O Jezusie Chrystusie. Konferencje miane w kościele N. P. Marji w Paryżu. Przekład A. Nowosielskiego. Naumburg, 1870 . . . . . 2 złr. —

Szymański (Dr. Roman) *O siłach moralnych* w ustroju społecznym Poznań 1870 — 95 ct.

Respądek (Prof. Dr.) *Ojczyzna ze stanowiska chrześciańskiego* Drezno, 1871 . — 76 ct.

Leśniczy egzaminowany

kawaler poszukuje posady w kraju lub zagranicą. Osoby interesowane zechcą się zgłosić pod adresem **K. D. Leżajsk.** 1392 3—3

Znajdą umieszczenie:

Urzędnik bezżenny do zarządu gospodarstwem pod kierownictwem właściciela; pewna rutyna w gospodarstwie rolniczem, znajomość budownictwa wiejskiego, prowadzenie kasy, wymagane są.

Leśniczy do lasu obszaru 700 morgów żądane doświadczenie i znajomość kultury lasowej, żonaty lub kawaler.

Panna służąca, która się może do-bremi poleceniami wykazać; dobra fryzjerka, zdolna w krawiectwie, umiejąca grać na maszynie.

Szafarka czyli klucznica, osoba w sile wieku która pełniła już ten obowiązek przez czas dłuższy w większym domu i rozumiejąca dokładnie tak zwane gospodarstwo krowie..

Zgłoszenia się wraz z kopią świadectw wyrażeniem warunków franko, **poczta Gwoździec w starym Gwoździcu S. K. D.** 1363 3—3

Pierwszy polski

Zakład gorzelniczy

we Lwowie.

Cel tego zakładu jest dostarczyć naszym właścicielom ziemi wszystkich potrzebnych środków do postawienia i utrzymania swych gorzelń tak pod względem ich urządzenia jak ruchu na wysokości odpowiedniej wymaganiom obecnego czasu.

Związawszy rozległe stosunki z znanemi z ustalonej sławy fabrykami maszyn i wyrobów kotlarskich przyjmuję zamówienia na:

1. Wykonanie dokładnych projektów budowy i urządzenia nowych gorzelń jako też przerobienia gorzelni dawniejszych.

2. Dostarczenie tak kompletnych urządzeń gorzelń jakoteż pojedyńczych części tychże mianowicie; kotłów i **wybornych** maszyn parowych, aparatów gorzelnianych, maszyn do

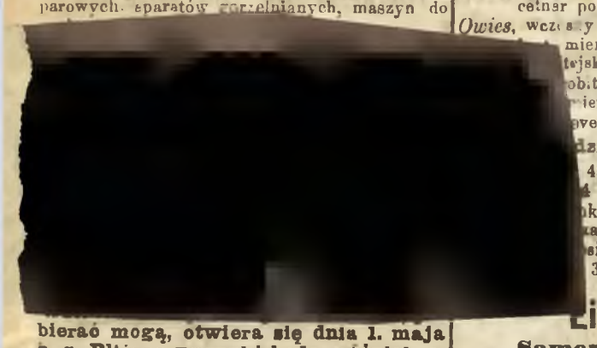

bierać mogą, otwiera się dnia 1. maja b. r. Bliższe warunki będą później ogłoszone. 1420 2—3

KSAWERY BUDKOWSKI

Tancerz c. k. teatrów warszawskich, b. dyrektor teatru w królestwie Polskiem,

ma zaszczyt zawiadomić szanowną P. T. Publiczność, iż z dniem

1. marca otworzył

wyższą szkołę tańców

w domu Wgo Stillera, przy ulicy Halickiej pod l. 285 na pierwszem piętrze, gdzie dawniej skład sukien Altar i Fleischer się znajdował. *Oprócz lekcyj wykładowych odbywają się też lekcje towarzyskie we*

Czwartek i w Niedzielę

od godziny 7mej wieczór

Przestroga.

Ponieważ nie miałem i nie mam zwyczaju podpisywać weksli ani za siebie ani za drugich przeto uprzedzam wszystkich, że kursujące są fałszywe. 1411 3—3

Edward Rozwadowski.

Adwokat

dr. Wacław Skórski

otworzył kancelarję
w Przemyślu,

w lokalu dawnej kancelarji adwokata Marjana Madeyskiego. 3 3

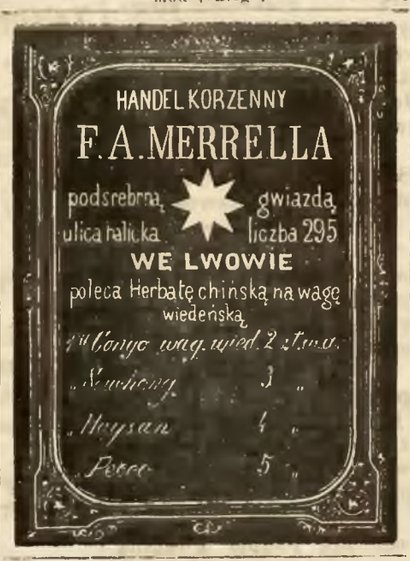

Buraki.

Nasienie buraków dużych pastewnych, pola czerwonych i żółtych na wierzchu rosnących, jest do sprzedania, już z opakowaniem korzec po 12 zł., a na garnce po 50 ct. Listy i zamówienia pieniężne, odbiera Zarząd Ekonomiczny w Cyganach franco poczta Skała nad Zbruczem.

Mein weltberühmtes

RESTITUTIONS-FLUID

zu haben **nur** bei mir **selbst** oder b. G. Ullrich. Wien, Judenplatz 9.

Preis: ¼ Kiste fl. 20; ½ Kiste fl. 10½; ¼ Kiste fl. 5½.

Carl Simon,

Thierarzt. Erfinder des Restitutions-Fluid und Gründer der Fluid Heilmethode. Wieu, II. Bez. Schiffamtsgasse 14. 1148 10—20

Nasiona pastewne i zbożowe.

Ceny nieobowiązujące

	Wied. cent. złr.
Raigras szkocki ciężki	20
„ włoski	26
„ francuski	24
Tymoteusz, zupełnie czysty	24
Trawa wonna, osobliwie na paszę (Geruchsgras	36
Kostrzewa owcza	20
Kostrzewa na łąki	36
Trawa (Knaulgras)	40
Trawa (Wiesen-Rispengras)	42
Koniczyna styryjska . . . 40 —	42
„ biała	50
„ szwedzka (Bastard)	60
Lucerna . . . . . 48 —	52
Esperkuła, największa pasza	14
Nasienie marchwi	7
Sirk (Futtersirk braun)	14
Kukurudza, koński ząb, amcryk.	12½
Buraki pastewne, największy gatunek angielski dobre do przechowania	120
Turnips angielski w gatunkach	70
Buraki burgundzkie, prawdziwe żółte z *Oberndorfu*, czyste	21
Buraki burgundzkie największe (Riesen-Flaschen)	26
Buraki cukrowe prawdziwe, Imperial	32
Len, prawdziwy rygski o trzech koronach, beczka po	28
cetnar po	20
Owies, wczesny angielski Hopetown 56 mierząca po	
tejski 54 funt. mierząca	5½
obitejski, bardzo piękny, 76	
ierząca	7
velier 74 funt. mierząca	7

dzew najlepszej jakości.

48, sosna 32 złr., świerk 60 zł. 4 złr., sosna czarna 86 złr., jakach po 18 złr., olsza czerwota biała 40 złr., brzoza 16 złr., sion biały 10 złr., Gleditschia 34 złr., lipa szerokolistna 40 zł.,

Lifler et Comp.

Samenhandlung in Wien

1387 3—4 III. Hauptstrasse 10.

Świeże nasiona

warzywne, gospodarskie i leśne,

jako to:

wszelkie rodzaje traw, koniczyn, buraków i marchwi pastewnej, rzepaku, lnianki, lnu rygskiego, sporku i kukurudzy amerykańskiej, oraz sosnowe, świerkowe i modrzewiowe nasiona, poleca i ręczy za ich dobry skutek 1393 3—12

główny handel nasion

JULIUSZA ADAMA

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 361 m.

Mięszanki z Kleczy górnej po cenach oryginalnych.

Kawa, cukier, herbata, rum i t. p.

Wina krajowe i zagraniczne

Mamy zaszczyt oznajmić szanownej publiczności iż z d. 1. marca b. r. otworzyliśmy pod naszą tą samą firmą

Filię przy ulicy Wałowej pod l. 291.

(dawniej handel L. Zieniewicza.)

i takową zaopatrzyliśmy znanemi z dobroci najlepszemi towarami korzennemi, delikatesami i napojami, ustanowiliśmy równo jak na głównym składzie **najtańsze ceny** i polecamy się łaskawym względom szanownej publiczności. 1404 2—4

Z pełnym szacunkiem uniżeni

Markiewicz i Wojczyński.

Skład główny w rynku pod l. 161 m. **Filia** przy ulicy wałowej pod l. 291.

Porter i piwa butelkowe

Rodzynki, migdały, cykata, figi i t. p.

Gorzelnik kawaler

z dobremi świadectwami, potrzebny jest do gorzelni będącej cały rok bez przerwy w ruchu.

Zgłosić się: Stańków poczta Stryj. 1391 4—4

Leśniczy

z niższym egzaminem oraz uzdolniony paszczelarz mogący prowadzić większą pasiekę w ulach Dzierzona i prostych, bezżenny, 30 lat mający, poszukuje umieszczenia od 1 kwietnia. Bliższa wiadomość pod adresem **L. M.** poste restante **Komarno** w Galicji. 1410 2—3

Teraz wyszła z druku

(3. bardzo pomnożone wydanie)

w 80 000 egzemplarzach i tak w kraju jako i zagranicą już rozkupiona broszura

Die geschwächte

MANNESKRAFT

jej przyczyny i leczenie przez Dr. BISENZ, członka medycznego fakultetu w Wiedniu. Cena 2 złr. w. a. z przesyłką pocztową 2 złr. 80 cnt.

Do nabycia w zakładzie ordynacyjnym **słabości sekretnych,** (osobliwie słabości).

Dr. Medyony BISENZ,

Stadt, Currentgasse, Nr. 12, w Wiedniu.

Ordynacja codziennie od godziny 11. do 4. Także w drodze korespondencji udziela rady i posyła leki. (Bez pobrania pocztowego.) 1083 29—70

Dobra

do sprzedania, częściowo lub razem, pola ornego morgów 588, sianożęci 150, w dwóch folwarkach, z domami mieszkalnemi i zabudowaniami, przy murowanym gościńcu mila od dworca kolejowego, w powiecie Jarosławskim

Bliższą wiadomość udzieli Mieczysław hr. Starbek w Hruszowicy poczta Radymno. 1341 5—6

Kawaler Polak

w 29tym roku życia!

posiadający dziesięcioletnią praktykę w zawodzie **rachunkowym i gospodarczym** odbytą w kraju i zagranicą w największych majątkach ziemskich i industryjnych wzorowo administrowanych, a ostatecznie dla uzupełnienia różnorodnej wiedzy rachunkowej ukończony akademik nauk komercjalnych mogący się wykazać najzaszczytniejszemi świadectwami **poszukuje zaraz od 1. kwietnia, lub 1. lipca r. b, w kraju lub zagranicą, posady czyto w dobrach ziemskich, fabrycznych,** lub dla czynności handlowych i przemysłowych jako rewident rachunkowy, rachmistrz, kasjer, albo kontrolor. **W razie potrzeby za kaucją.** 1370 3—3

Bliższa wiadomość w Administracji „Gazety Narodowej“ we Lwowie.

Do sprzedania.

Realność w Bóbrce

pół godziny od kolei w jednym okręgu: lasu 14—15 m., pola 27 m., łąki 5 m., ogrodu 2 m., z zasiewem dokonanym, dom w 6 oddziałach i piwnica murowana, z budynkami gospodarczemi koło pocztowej. (jest korp. tabularny) adr. T. Orlańska, ret. marki. 1432 1—3

1023 91—100

Sikawki ogniowe ogrodowe, kiszki, pompy, wiadra ogniowe. Przyrządy dla straży ogniowej.

Fabryka urządzona w r. 1823. Gwarantuje. Illustrowane **cennik** i bezpłatnie.

Wm. KNAUST

w Wiedniu,

Leopoldstadt, Miesbachgasse 15, gegenüber dem Augarten.

Ces. król. prawdziwy

wył. uprz. i czyszczony

Tran z wątroby

u WILHELMA MAAGER w Wiedniu.

Najczystszy, najlepszy, najnaturalniejszy i za najskuteczniejszy uznany środek przeciw cierpieniom

piersi i płuc, szkrofułom, wyrzutom naskórnym, słabościom guczołowym, osłabieniom idt

Flaszka po 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, Bäckerstrasse Nr. 12, *) **lub w najznaczniejszych aptekach i handlach korzennych w monarchii, między innemi u następujących firm:**

We Lwowie A. Berlinera apt.
„ „ Z. Ruckera „
„ „ Ma kiewicz i Wojczyński, handel
„ „ A. Horn, handel.
„ „ J. F. Kleina Wdowa i Rissler.
W Krakowie F. Gralewski apt.
„ „ J. Tranczyński apt.
„ „ Dr. Sawiczewski apt
„ „ M. Skalski, apt.
„ „ A. Aleksandrowicz, apt.
„ „ N. Walter handel.
„ **Brodach** M. S. Franzos handel.
„ **Buczaczu** F. Popowicz handel.
„ „ A. Kerzel handel.
„ **Czerniowcach** C. v. Alth apt.
„ „ J. Krzyżanowski apt.
„ „ Simon Merdinger, handel
„ „ Ignacy Schnirch „
„ „ N. Agopsowicz „
„ „ Bracia Tabakar „
„ **Czortkowie** L. Nuss apt.
„ „ Markus Brenuholz, handel.
„ **Horodence** J. Neuburg apt.
W Kossowie M. Camil handel
„ **Kołomyi** M. Bolechower handel
„ „ D. Kramer handel.
„ „ M. Nowicki apt.
„ „ J. S. Friedmann, handel.
„ „ Hersch Chajes, handel
„ **Monasterzyskach** J. Lipschütz handel.
„ **Mościskach** G. Schalboth apt.
„ **Nadwórnie** Taube Griffel, handel.
„ **Nowym Sączu** S. Lichtmann handel.
„ **Oświęcimie** J. Grzyziecki apt.
„ **Przemyślu** F. Nahlik apt.
„ **Rzeszowie** J. Schaitter i Sp. handel.
„ **Skale** J. Kób Wanberg.
„ **Suczawie** Bracia Józefowicz handel.
„ **Stanisławowie** J. Kalman handel.
„ „ Ferdynand de Stecher apt.
„ **Stryju** Emeryk Boberski, handel.
„ **Tarnowie** J. Czemeryński apt.
„ „ S. Wolfa Synowie handel.
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski handel
„ „ Chaim Halpern, handel
„ **Złoczowie** Leo Ney, handel.

*) Także znajduje się jeneralny skład dla monarchii węgiersko-austrjackiej wyrobów słodowych spadkobierców dr. Liach w Stuttgardzie i Olchowskiego i Wachsmana w Wrocławiu. 1036 19—24

Wyszczególniona medalem nagrody na paryzkiej wystawie świata w r. 1855.

MOLLA PROSZKI SEIDLITZKIE

Każde podeleczko opatrzone jest niniejszą marką ochronną urzędownie stwierdzoną.

Główny skład spedycyjny: **w aptece pod Bocianem w Wiedniu.**

Proszę zwrócić uwagę! *Każde pudełko przezemnie wyrabianych proszków Seidlickich i każdy proszek jedną dozę zawierający dla rozróżnienia od podobnych innych wyrobów opatrzonym jest moją* **marką ochrony.**

Cena jednego oryginalnego pudełka 1 złr. wraz z opisem w różnych językach.

Te proszki z powodu wypróbowanej swej skuteczności zajmują pomiędzy rozmaitemi środkami domowemi pierwsze miejsce, co stwierdzają ze wszystkich krajów państwa austryjackiego nadesłane poświadczenia i dziękczynienia. Szczególnie z pomyślnym rezultatem dają się one zastosować w leczeniu zamulenia i zatkania ciała, niestrawności i zgadze, dalej w kurczach, cierpienia nerek, nerwowym bolu głowy, uderzeniu krwi, reumatyeznych afekcyach, hysterji, hypochondrji, skłonności do wymiotów i t. p.

Skład tego proszku utrzymują:

we **LWOWIE** apt. **A. erliner, Z. Ruokera, Kleina Wwa, K. Schubuth, F. W. Królikowski**

w **Białej** Reichart apt.,
„ „ Keler apt.
„ „ J. Berger
„ **Brzeżanach** Zminkowski,
„ **Brodach** F. Gomuliński,
„ „ B. Fadenh cht,
„ „ M. S. Fran os.
„ **Chodorowie** Z. J. Krynicki,
„ **Czerniowcach** Stef nowicz,
„ „ Brzozowski,
w **Czerniowcach** Ig. Schnirch,
„ **Drohobyczu** Kleczkowski,
„ **Gilnianach** Helm apt.,
„ **Husiatynie** A. Sadtlberger,
„ **Kałuszu** Buchalski.
„ „ Rzaczyński,
„ **Krakowie** dr. Sawiczewski ap.,
„ „ M. Jawornicki,
„ „ Józef Jahn,
w **Krakowie** Józef Trauczyński,
„ **Nowym Sączu** Kosterkiewiczowa wdowa,
„ **Nowym Targu** C. Laur
„ **Podgórzu** S. Schlesinger,
„ **Przemyślu** Gaidetschka,
„ „ E. Machalski,
„ **Rzeszowie** J. Schaitter i sp.,
„ **Samborze** Kriegseisen,
w **Stanisławowie** Stecher-Sebenitz
„ **Stryju** K. Krzyżanowski,
„ **Suczawie** E. Botczat,
„ **Tarnopolu** A. Morawetz,
„ „ C. Buchelt,
„ **Tarnowie** W. T. A. Wielogóraki,
„ **Wadowicach** F. Foltin,
„ **Zaleszczykach** J. Kodrębski,
„ **Złoczowie** O. Fadenhecht,
„ **Żółkwi** Jul. Nahlik.

Powyższe firmy przyjmują także zamówienia

prawdziwy olej tranowy z wątroby miętusowej,

najczystszy i najskuteczniejszy gatunek tranu lekarskiego z Bergen w Norwegii.

Prawdziwy **olej tranowy z wątroby miętusowej** używa się z najlepszym skutkiem w *słabościach piersiowych i płucowych w szkorbutach i słabości* **Rachitis.** Leczy najzastarzalsze *cierpienia podagryczne i reumatyczne*, również jak i chroniczne wyrzuty skóry.

Olej ten najczystszy i najskuteczniejszy ze wszystkich innych olejów, rybich nie zawiera żadnych jakichkolwiek chemicznych domieszek **znajduje się we flaszkach w tym samym skutecznym stanie jak go natura wydała.**

Każda flaszka, dla różnicy od innych gatunków tranu wątrobianego, opatrzona jest moją marką ochraniającą i moim podpisem.

Cena butelki 1 złr. w. a. wraz z instrukcją używania.

1030 9—?? **A. Moll,** aptekarz i fabrykant wyrobów chemicznych w Wiedniu

---

C. k. uprzywil. galicyjski Zakład kredytowy włościański.

Drugie Zwyczajne Walne Zgromadzenie

odbędzie się

we czwartek dnia 20. kwietnia b. r. o godzinie 10. przed południem w wielkiej sali ratuszowej.

Porządek obrad:

1. Sprawozdanie z zarządu i stanu interesów Zakładu za rok 1870.
2. Sprawozdanie rachunkowe i przedłożenie bilansu za rok 1870.
3. Sprawozdanie komisji weryfikacyjnej do sprawdzenia bilansu z roku 1869, i zbadania rachunków za rok 1870.
4. Uchwalenie rozdziału czystego zysku za rok 1870 i oznaczenie dywidendy dla listów zastawnych.
5. Wybór komisji weryfikacyjnej do zbadania bilansu za rok 1871.
6. Wniosek Rady zawiadowczej o zmianę ustępów statutu względem składu Dyrekcji, uchwalonego na pierwszem walnem zgromadzeniu.
7. Sprawozdanie Rady zawiadowczej nad wnioskami delegatów stowarzyszeń zaliczkowych, na pierwszem walnem zgromadzeniu wniesionemi.

Na rzeczone walne zgromadzenie zaprasza się wszystkich panów według art. 80 statutu*) do głosowania uprawnionych, a P. T. właścicieli listów zastawnych i asygnat wkładek kasowych, którzy mają zamiar uczestniczenia w zgromadzeniu, raczą najpóźniej do 20. marca b. r. deponować swoje obligacje w **Zakładzie we Lwowie, w uprz. austr. Banku związkowym we Wiedniu, w Banku franko-węgierskim w Peszcie, w ogólnym styryjskim Banku kredytowym w Gracu, lub też w Domu handlowym Blau et Epstein w Krakowie.**

Lwów dnia 25. lutego 1871. **Rada zawiadowcza.**

*) Wyciąg z art. 80 statutu. Uprawnieni do głosu są:
a) Wybrany z grona wydziałowych reprezentant każdego powiatu ma jeden głos za każde 2000 złr. w. a. wpłaconych w powiecie wkładek udziałowych.
b) Posiadacze asygnat wkładek kasowych mają po jednym głosie za każde 10.000 złr. w. a.
c) Posiadacze listów zastawnych mają po jednym głosie za każde 10.000 złr. w. a.
Nikt z pomienionych osób pod *b*) i *c*) nie może mieć więcej jak pięć głosów. 1428 1—2

Wydawca, właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański.

Z drukarni krajowej M. F. Poremby.